



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata roczna wynosi \$1.00 (5 ZŁotych) Rocznie.

NASZE SZESNASTE ROCZNE SPRAWOZDANIE

Z ŁASKI naszego drogiego niebieskiego Ojca i naszego drogiego Pana Jezusa Chrystusa, ukończyliśmy jeszcze jeden fiskalny rok pracy dla Pana, Prawdy i braci. Jesteśmy pewni, że wszyscy radujemy się w przywilejach wzrostu w łasce, znajomości i służbie nam udzielonych. Ufamy, że prawie wszyscy z nas się radują, że nasz czas na okazanie naszego poświęcenia Panu, Prawdzie i braciom i na wzrastanie w Duchu, Słowie Jego i pracy był przedłużony poza czas, o którym kiedyś myśleliśmy, że będzie ostatni. Słyszeliśmy o kilku, że byli zawiedzeni w oczekiwaniu za walką Armagedonu, że się nie zaczęła tak szybko jak myśleliśmy, że prawdopodobnie się zacznie. Tacy, zdaje się nam, że prawdopodobnie nie wiedzą czego oni żałują - a mianowicie żałują przedłużenia cierpienia dla siebie, dla swych braci, a szczególnie dla świata. Myślimy, że wszyscy mamy dobry powód być wdzięczni, że stopnie najstraszniejszych bólów czasu ucisku będą krótsze, chociaż mogłyby być dłuższe (Mat. 24: 21, 22), bo nie tylko to jak ten tekst pokazuje, aby zachować trochę ludzkości przy życiu; ale i z tego powodu, że ucisk będzie mniej bolesny. A chociaż tekst powyżej podany nasuwa myśl o zakończeniu anarchii jako okresu wielkiego ucisku przedziej aniżeli ona sama przez się zakończyła, zasada podstawowa tego ustępu nasuwa myśl, że skrócenie ucisku byłoby pożądane, o ile ono jest zgodne z Boskim zamiarem w ucisku, t. j. aby zmiękczyć serca ludzkie na przyjęcie królestwa. Przeto jako miłośnicy rodzaju ludzkiego, radujemy się i módlmy się o takie ulżenie ucisku, jakie byłoby zgodne z Boskim zamiarem w dozwoleniu tego ucisku, spowodowanego przez grzechy ludzkości.

Tytuł dany temu artykułowi jest faktycznie trochę niewyraźny. Chociaż to jest szesnaste roczne sprawozdanie naszej pracy, to jednak w rzeczywistości praca Epifaniczna, jako taka, już jest w toku osiemnaście lat, a licząc jej lata zachodzące na okres pracy Parousji, to jest już w toku przeszło 20 lat. Następujące wyjaśnia to, a mianowicie: Między wrześ. 16, 1914. a kwiet. 18, 1916 (data Wieczery) pokłosie trwało i zakończyło się, już nie w łączności ze zniwem, które skończyło się 16 wrześ. 1914, gdy ostatnie spłodzenie Ducha miało swoje miejsce. Nowo pozyskani członkowie w pokłosiu nadal otrzymywali specjalne pomocy Parousyjne aż do około 1 list. 1916, tj. do-

póki nasz Pastor był w ciele. Więc zachodząca część Parousji, 1914 - 1916, stopniowo kończyła się od 16 paź. 1916, t. j. od ostatniego dnia bytności naszego Pastora w Betel, gdy to tego dnia wieczorem udał się w ostatnią przedśmiertną swoją podróż, aż do 1 listopada, 1916, pierwszego całego dnia po jego śmierci. A zatem dzień 1-szego list. 1916 roku był pierwszym całym dniem Epifanii, w Którym Parousja nie zachodziła na nią. Tak jak Parousja zachodziła w Epifanię od 16 wrześ., 1914 do 1 listopada.

1916, tak Epifania musiała zachodzić w Parousję w tym samym okresie. Część pracy Epifanii, która zachodziła w Parousję, była według figury przybytku (1) wyznawanie dobrowolnych grzechów świata nad kozłem Azazela i (2) odwiązanie go przez Arcykapłana świata. Spłodzenie ostatniego członka odbyło się we środę. 16-go wrześ., 1914. gdy Arcykapłan skończył oczyszczenie ołtarza (3 Moj. 16:20), natychmiast potem, t. j., w niedzielę 20 wrześ., 1914. Arcykapłan Świata, używając brata Russella jako Swoje mówcze narzędzie, zaczął na publicznym zebraniu, połączonym z konwencją w F o r t h Worth, Texas, wyznawać dobrowolne grzechy świata nad kozłem Azazela przez obwinianie władców, kleru, arystokracji i wodzów Pracy za grzechy, które doprowadziły do wojny światowej. Począwszy od następnego dnia, poniedziałku, 21 wrześ., 1914, ten wykład był tygodniowym kazaniem brata Russella, które się ukazywało w około 2000 gazetach, rozchodzących się po całym świecie.

To szczególne kazanie było pierwsze, które nasz Pastor przygotował po zaczęciu się wojny światowej, co można zauważyć z tego co następuje: wzięło tydzień czasu na przygotowanie, korektowanie i ustawienie druku oraz zrobienie płyt do tego kazania; sześć tygodni potrzeba było później, ażeby to kazanie mogło dojść do najdalej odległych gazet, które je miały drukować (ta sama rzecz się miała z innymi kazaniem), bo około tyle czasu potrzeba było, ażeby to kazanie mogło osiągnąć wydawców w Indii lub Australii, którzy mogliby je wydrukować w tym samym tygodniu, w którym miało być wygłoszone. Wiec pierwsze kazanie, które było przygotowane po zaczęciu się wojny światowej, 1 sierpnia, 1914, nie było wygłoszone aż w niedzielę, 20 września i natychmiast potem wydane w gazetach. Z tego widzimy, że pierwsze kazanie, jako kazanie niedzielne, zostało wygłoszone ustnie przez nasze-

UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2 PIOTRA 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XIV. Styczeń, 1935 No. 1
A. D. 1935 — A. M. 6063

Nasze szesnaste roczne sprawozdanie	2
Zsumowanie Pracy Epifanicznej.....	6
Nasze roczne Godło.....	6
Cnota Dawania.....	9
Hojność wskazówką Miłości.....	9
Liczbowania i Ew. Mateusza. 27:51-54.....	11
Ślub i postanowienie poranne.....	12
Odpowiedzi na zapytania.....	13
Dla ogólnego zainteresowania.....	—16
Wieczera Pańska 15-go Kwietnia.....	16
Sprostowania	16

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EFIFANJI CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSUSA". — TYTUS 2:13.

go Pastora w dniu 20 września, 1914, a ogłoszone przez gazety w tym samym tygodniu po ustnym wygłoszeniu tego kazania; było to zatem uczynione po spłodzeniu z ducha ostatniego członka, w dniu 16 września, 1914, a powyższe fakty udowadniają, że było to pierwsze kazanie, jakie on przygotował po wybuchu wojny. Przeto widzimy, że tak jak we figurze, tak i w pozafigurze natychmiast po przypisaniu zasługi za ostatniego spłodzonego z Ducha, co jest reprezentowane przez oczyszczenie ołtarza, Arcykapłan Świata zaczął wyznawać dobrowolne grzechy świata nad kozłem Azazela, i praca tam zaczęta trwała nadal, o ile wiemy, do wieczora, 3 listopada, 1916, gdyśmy wygłosili ostatni, wyznawający grzechy wykład w New Haven, Conn. Wątpimy, czy inni brali udział w tym później. Nasz Pastor skończył swoją literacką część w tej pracy przez kazanie, które było wydane tego samego tygodnia, w którym on umarł, a ustnie na publicznym zebraniu w San Antonio wieczorem, 24 paź., 1916. Początek odwiązania Kozła Azazela zaczął zachodzić na czynności wyznawania grzechów w taki sposób: (1) Pan dozwolił na rozszerzenie się pewnych błędów co do władzy onego Sługi, najpierw w Anglii, potem w Ameryce, tak, iż niektórzy bracia brytyjscy i amerykańscy pragnęli być zwolnieni z pod kontroli jego zarządzeń; (2) po śmierci onego Sługi wtedy to niektórzy utracjusze koron nie odczuwali już więcej jego kontroli nad pracą, a mianowicie, w Anglii, było to 1-go listopada, 1916, gdy tylko wiadomość o śmierci doszła do zarządców londyńskiego Betel, w Ameryce zaś 6 - go listopada, 1916 r., kiedy to w tym dniu, podczas pogrzebu w Pittsburgh'u za namową J. F. Rutherforda, A. H. McMillan, zażądał od F. J. Hoskins'a i J. D. Wright'a rezygnacji z zarządu, by na ich miejsce obrać rzekomo zdolniejszych dyrektorów. Powyżej podane fakty dowodzą, że Epifania i Parousia zachodziły jedna w drugą od 16 - go września 1914, do 16 października - 1 listopada. 1916.

One również dowodzą, że praca Epifaniczna z kozłem Azazela zaczęła się 20-go września, 1914. Przeto teraz jest 20 lat jak praca Epifaniczna zaczęła zachodzić w Parousję. A ponieważ w przygotowawczym znaczeniu zaczęliśmy w myśli sprzeciwiać się zamiarom H. J. Shearna i W. Crawforda, gdyśmy w dniu 9 - go listopada, 1916 zaczęli odczytywać ich rewolucyjną korespondencję o sprawach w londyńskim Przybytku, a w rzeczywistym sensie, gdy 23-go listopada, 1916 wypisaliśmy osiem ogólnych pytań, które szczegółowo stawiliśmy trzem kierownikom 25-go listopada i zaczęliśmy sprzeciwiać się rewolucjonizmowi dwóch powyżej wspomnianych kierowników, a to było trzecią częścią pracy epifanicznej - prowadzenie Kozła do bramy 9-25 listopada, 1916. Więc w trzeciej części działania z Kozłem Azazela, w sprzeciwianiu się jego rewolucjonizmowi jesteśmy zajęci już przeszło 18 lat, bez kierownictwa br. Russella. A ponieważ ta praca miała Teraźniejszą Prawdę za swój organ literacki między ludem w Prawdzie już od pełnych 16-tu lat, rzecz naturalna, że obecne sprawozdanie jest naszym 16-em rocznym sprawozdaniem, gdyż nasze pierwsze roczne sprawozdanie podawało pracę zaczęta 16 lat temu, od czasu pisania i wydania pierwszego numeru Teraźniejszej Prawdy angielskiej. Przeto te trzy czasowe stopnie pierwotnej pracy epifanicznej, która zaczęła się w 1914, 1916 i 1918, zaznaczają ważne okresy pierwotnej pracy epifanicznej. (gdy patrzymy wstecz na te trzy rychle okresy pracy epifanicznej, a wtedy pomyślimy o obecnym, gdy sześćdziesiąt grup Lewitów epifanicznych już prawie istnieje, możemy z łatwością zauważyć wspaniałą postępowość Planu Bożego w jego jeszcze niekompletnym zarysie epifanicznym. Oddajemy chwałę Bogu za to, że nam dozwolił już tak daleko postąpić w tej pracy, kiedy jej zarys we wielkim miniaturowym Wieku Ewangelii przybliża się do końca. Wspanialsze zarysy tej pracy powstają, które sprawia większe wrażenie, gdy wstąpimy w wielkie miniaturowe Tysiąclecie, podczas którego, pod dozorem Kapłaństwa. Lewici epifaniczni przygotowują obóz epifaniczny, składający się z milionów wierzących Pogan i Żydów.

Przeto mieć udział w pracy epifanicznej jest rzeczywiście wielkim przywilejem. Wiernie branie udziału w pracy wyznawania grzechów nad Kozłem Azazela, jest tylko innym wyrażeniem na pierwsze pozafiguralne Uderzenie

Jordanu, Pierwszą Walkę pozafigurального Gedeona, wiązanie królów i książąt i wykonywanie sądu zapisanego, było branie udziału w pierwszym rozdaniu grosza. Przeto wiernie branie udziału we wyznawaniu grzechów jest jednym z najlepszych dowodów, że ktoś okazał się być posiadaczem wyznaczonej mu korony. Ponadto, trwać wiernie jako nowe stworzenie w pracy prowadzenia Kozła Azazela do bramy, oddania go człowiekowi na to obranemu, by wpaść w ręce Azazela jest jeszcze jednym dowodem, że ktoś nie stracił swojej korony. Branie udziału w takiej pracy nawet z mierną wiernością i wytrwałością jako nowe stworzenie bez rewolucjonizowania się przeciwko tym naukom ma swoje korzyści: ono daje takiemu uczestnikowi, jako tymczasowemu kapłanowi korzyść współdziałania po części z wytrwałymi kapłanami w ich pracy kapłańskiej. Ono daje im postępowe światło. Ono chroni ich od ohydnych i chytrych błędów nauczanych przez złych wodzów Lewickich i uczyni ich najlepszymi z Lewitów, gdy przyjdzie czas na objawienie ich, jako takich. Ponadto, wiernie branie udziału przez Młodocianych świętych jest tak samo wielkim przywilejem. Te korzyści dla obu klas, Lewitów, tj. Wielkiego Grona i Młodocianych świętych znaczą, że oni osiągną wyższe stanowisko w Tysiącleciu niż te drugie dwie klasy Lewitów epifanicznych, bo gdy te drugie dwie klasy będą względnie Merarytami Muzytowymi i Gersonitami Lobnitowymi w Tysiącleciu, ci poprzedni będą Merarytami Mahalego i Gersonitami Semeiego w Tysiącleciu. Więc branie udziału w pracy epifanicznej jest korzyścią dla wszystkich trzech klas, o których pracy jest ten artykuł szesnastym rocznym sprawozdaniem.

A więc rozpoczynamy od rodziny Domu Biblijnego. Rodzina ta składa się z tych samych członków, z których składała się przez ostatnie kilka lat. Tylko trzech członków tej rodziny, którzy na początku założenia kwatery we Filadelfii wchodzili w skład pracowników, nie pracuje tutaj więcej. Jednym z tych pracowników jest siostra, chora już od kilku lat, której miejsce pozostaje nie zajęte, a które może zająć, jeżeli powróci do zdrowia. Tak jak od kilku lat, tak i tym razem prosimy naszych czytelników o modlitwy za nią. Wierzmy, że błogosławieństwo Pańskie spoczywa na rodzinie Domu Biblijnego i na jej pracy. Większość jej członków, których jest siedem, służą bez żadnego wynagrodzenia pieniężnego, co jest jednym powodem dla czego nasze wydatki są tak małe, ze względu na ilość pracy wykonanej. Taka służba ochotnicza wykonywana jako prawdziwa ofiara jest, rozumie się, niezwykłą w interesie: lecz niezwykle rzeczy zdarzają się często w interesie Pańskim wykonywanym przez rodzinę Domu Biblijnego. Możecie być pewni, że to, co dajecie do wykonania w Domu Biblijnym jest wykonywane przez poświęcone ręce i serca w duchu czujności i modlitwy. Taki duch jest błogosławieństwem dla tych, co mają w tym uczestnictwo i dla tych, co mają do czynienia z nimi. Przeto praca tu jest wykonywana w najlepszej harmonii. Ufamy, że zgodnie ze ślubem, bracia wszędzie modlą się za członkami rodziny Domu Biblijnego we Filadelfii, która pamięta wszystkich braci w modlitwie po całym świecie. I w tym duchu ta rodzina zasyla swoje pozdrowienie chrześcijańskiej miłości do braci wszędzie. Z powodu wiernego współdziałania rodziny Domu Biblijnego, szczególnie siostry Johnson, brat Johnson może spędzić od sześć do siedem miesięcy rocznie w pracy pielgrzymkiej bez kłopotu czy praca tu będzie wykonana rzetelnie i skutecznie podczas naszych długich nieobecności. Chcemy także uznać pomoc braci Zboru Filadelfijskiego, którzy biorą udział w obwijaniu do wysyłki **Teraźniejszej Prawdy i Zwiastuna**. Współdziałanie brata Jolly w przepisywaniu rękopisów i częste podawanie sugestii dla polepszenia **Teraźniejszej Prawdy i Zwiastuna** (w ang. języku) jest również skuteczne i wiernie jak poprzednio, które pragniemy również uznać z wdzięcznością i ocenieniem.

Nasza korespondencja o ile się tyczy samego biura jest cośkolwiek większa niż zeszłego roku. tak w liczbie listów otrzymanych jak i wysyłanych. Charakter naszej korespondencji na ogół jest ten sam co w latach poprzednich - okazuje postęp w łasce, znajomości i służbie, próby kończące się czasami w zwycięstwie, czasami w porażce, trud-

ności co do wiedzy i doświadczenia, zawikłania w sprawach religijnych i światowych, nadzieję zwycięstwa, ocenienie i naganę naszej służby, ataki i urągania, oraz prośby o doradę, pomoc i modlitwę. Dziękujemy Panu za przywilej służby, jaki nasza korespondencja nam daje. Gdy ataki i urągania przychodzą od wrogów ruchu epifanicznego, to radujemy się wśród nich jako w rzeczach spodziewanych; lecz gdy one przychodzą od niektórych, z którymi mieliśmy miłą społeczność, wtedy są nam mniej lub więcej bolesne. A ostatni rok nie był bez takich ataków i urągania od obu powyżej nadmienionych klas. Rozumie się, że postępujemy z taką korespondencją jak dawniej, tj. nie odpowiadamy na ataki i urągania, a takie postępowanie czasami, obraża i jest źle rozumiane. Na wszystkie listy, które okazują, że ich pisarze potrzebują i przyjmą pomoc z radością odpowiadamy. Również postanowiliśmy sobie odpowiadać na listy, które przychodzą od braci, którzy są na odosobnieniu, aby mogli mieć społeczność przynajmniej przez korespondencję. Na listy, które przynoszą ofiary przynajmniej dolara zawsze odpowiadamy. Na listy, które nie wymagają odpowiedzi, lecz posiadają obstalunki lub prenumeraty, nie odpowiadamy, spodziewając się, że wysyłki obstalunków i zmieniennie daty ukończenia się prenumeraty na obwińce czasopisma będzie wystarczającym przyznaniem z odbioru obstalunków i prenumerat. Z powodu powiększenia naszej pracy pielgrzymkiej i krótkich naszych pobytów w Domu Biblijnym, nie mamy dosyć czasu, aby odpowiadać na wszystkie listy; przeto takie listy, co zdają się nie wymagać specjalnej odpowiedzi pozostawiamy bez odpowiedzi, bo inaczej to nie mielibyśmy czasu przygotować artykułów do naszych czasopism. Ufamy, że bracia, których listy nie są odpowiedziane, pamiętają, że to jest tego przyczyną i że nie sądzą, że nie oceniamy ich listów, lub że jesteśmy obojętni względem nich i ich korespondencji. Serdecznie prosimy braci potrzebujących naszej służby i tych, którzy tylko przez korespondencję mogą nas osiągnąć, aby pisywali do nas o swoich potrzebach; a my uczynimy, co będziemy mogli dla nich słowem i uczynkiem. Nigdy podczas naszej nieobecności w Domu Biblijnym nie są otwierane wasze listy przez innych, na których jest naznaczone na kopercie "osobiste". Takie listy są pozostawione nieotwarte, aż gdy powrócimy, lub przesyłane nam są do miejscowości, które w ciągu naszej podróży odwiedzamy. Gdy jesteśmy w domu, otwieramy sami wszystkie listy; gdy jesteśmy nieobecni siostra Johnson to czyni, oprócz tych listów, które są naznaczone na kopercie "osobiste", z którymi ona obchodzi się w sposób wyżej wymieniony. Poniżej podajemy sprawozdanie z naszej korespondencji.

Błogosławieństwo Pańskie spoczęło na pracy reprezentowanej w Teraźniejszej Prawdzie i w Zwiastunie Epifanii. Artykuły, które ukazują się w tych czasopismach są takiego charakteru, że wymagają dużo myślenia nad ich przedmiotami, aby je przygotować. Ktokolwiek inteligentnie ocenia materiał ich przedmiotów wie, że nikt nie może "wytrząść z rękawów" takich artykułów. Z konieczności one muszą "pachnąć lampą". Przeto dużo czasu i myśli musi być poświęcone nad materiałem do takich przedmiotów, jak również na napisanie tych myśli. Nie jest to naszą myślą, że my jesteśmy wynalazcami tych myśli podanych w tych artykułach: wierzymy, że Pan daje je nam, nie jako owoc spekulacji z naszej strony, lecz wskutek Pańskiego błogosławieństwa bywamy oświeceni podczas badania Słowa Jego, ponieważ drodzy bracia jesteśmy silnie przekonani, że gdyby Pan nie oświecił naszego zmysłu, gdy zastanawiamy się nad Jego Słowem, to poszlibyśmy w ciemność tak jak wodzowie Lewitów. Ponieważ wiemy, że Pan od śmierci św. Jana więcej nie daje natchnienia Swoim specjalnym mówczym narzędziom, lecz daje im swoje błogosławieństwo, oświecając ich umysł podczas badań nad tymi częściami Słowa Jego, które są na czasie. Jest to zatem Pańskie oświecenie, jakie On nam daje podczas studiów; i gdy otrzymujemy światło, to z radością podajemy ludowi Bożemu gdy okazja tego wymaga. Wasza korespondencja wykazuje, że bywacie oświeceni, zachęceni i wzmacniani przez posłannictwo ukazujące się w naszych czasopismach. Ten owoc naszej pracy sprawia nam radość i zachętę. Lecz ra-

dujemy się nawet więcej, że bracia otrzymują błogosławieństwo przez naszą służbę; a gdy widzimy ten zamiar urzeczywistniony, to radujemy się z tego z wami.

Z poniżej podanych liczb można zauważyć, że cyrkulacja obydwóch naszych czasopism powiększyła się w tym roku fiskalnym; lecz wy, drodzy bracia, możecie powiększyć cyrkulację przez swoją prenumeratę, staranie się o nowe prenumeraty i przez przysyłanie nam nazwiska i adresów ludzi w Prawdzie, podając, jeżeli możliwe, do jakiej grupy należą, co umożliwi nam wysyłanie im ochotniczej (specjalne numery) Prawdy. Dziękujemy drogim Braciom i Siostram, którzy przysyłają nam interesujące wycinki, szczególnie odnoszące się do hierarchii rzymskiej mieszającej się w politykę. Znaczną liczbę artykułów w Zwiastunie pod nagłówkiem Znaki Czasów otrzymujemy z wycinków przysyłanych nam przez naszych różnych prenumeratorów. Ufamy, że ci drodzy czytelnicy będą nadal uważać za takimi artykułami, a gdy znajdą przyślą nam je. Żal nam, że musimy dać sprawozdanie z rozpowszechnienia najmniejszej liczby Podwójnych Zwiastunów (Ang.) ze wszystkich lat od wydania ich w 1922. Nawet w obecnych dniach depresji pismo tak tanie jak Podwójny Zwiastun powinno znaleźć znaczną liczbę kupujących. Czy nie postaramy się polepszyć naszej sposobności pod tym względem, szczególnie gdy wiemy, że one już długo nie potrważą? Chcemy również przy tej okazji wyrazić naszą przyjemność z korzyści, jaką większość zborów otrzymuje z bereańskich badań tak z pism, Tomów i Cieni Przybytku naszego Pastora jak i z artykułów w Teraźniejszej Prawdzie, które są przygotowane z pytaniami bereańskimi. Pragniemy zachęcić braci wszędzie, ażeby ustanowili u siebie badania bereańskie, jako najlepszy sposób pozostawiania w Prawdzie Parousyjnej i nauczania się Prawdy Epifanicznej; ponieważ tylko przez taką znajomość wzrastamy w łasce, służbie i cierpieniu złego. Również chcemy zachęcić naszych czytelników do przeczytania z sześciu tomów po dziesięć stron dziennie, co da im możliwość przeczytania sześciu Tomów i Cienie Przybytku w jednym roku i jednym dniu. Jeszcze jedna dorada: Towarzystwo chciałoby się pozbyć przedruków Strażnicy angielskich (z czasów br. Russella) i sprzedaje je komplet składający się z siedmiu tomów, w płóciennej oprawie za \$2.50 z opłatą przesyłki. Dobrze by było, aby Bracia i Siostry, którzy rozumia po angielsku mogli natychmiast zamówić sobie takowe. Adres Towarzystwa jest: Watch Tower Bibie & Tract Society, 117 Adams St., Brooklyn, N. Y.

Nie tylko, że cyrkulacja naszego Podwójnego Zwiastuna (ang.) jest bardzo mała, bo około ćwierć tego co było zeszłego roku, a którego cyrkulacja była już zeszłego roku najmniejszą ze wszystkich lat od czasu wydania Podwójnego Zwiastuna, lecz nasza liczba rozdanych gazetek jest przeszło 15, 000 mniejsza niż zeszłego roku. Gdyby nie rozdano około 200, 000 naszych gazetek w Polsce w tym roku fiskalnym, nasza praca ochotnicza byłaby o wiele mniejszą niż zeszłego roku, który był najmniejszym ze wszystkich lat naszego rozdawania gazetek do tego czasu. Szczędrość pewnego amerykańskiego Młodocianego świętego, który wie, że większość naszych braci w Polsce są Młodocianymi świętymi dała nam możliwość zamówić 500, 000 gazetek, które zostały wydrukowane przez naszą filię w Polsce. I rozdanie blisko połowę tych gazetek powiększyło w sprawozdaniu naszą liczbę rozdanych gazetek ponad to, co byłoby wykazane, gdybyśmy liczyli tylko tę ilość, co bracia w Zachodniej Półkuli rozdali. Zapewne, że różne powody, jakie podawaliśmy w naszym zeszłorocznym sprawozdaniu, miały do czynienia zmniejszeniem liczby gazetek rozdanych w tym roku, a mianowicie: depresja, zupełne pokrycie okolic naszymi siedmioma gazetkami, oraz trudności z braku finansów dostania się do odleglejszych okolic, a może w niektórych wypadkach i brak gorliwości. Byłoby dobrze, gdybyśmy starali się, o ile możliwe, pokryć wszystkie dzielnice, do których możemy się dostać; bo zapewne czas, w którym to będzie można czynić musi być krótki. Musimy pobudzać się do gorliwości tak długo, dopóki mamy sposobności do takiej służby, abyśmy przez to mogli okazać się wiernymi. Czy komukolwiek z nas mo-

że się sprzykrzyć czynienia dobrze, gdy czas na taką pracę zdaje się być już tak krótki? Nie wiemy kiedy bitwa Armagedonu zacznie się; lecz znaki czasów napewno wskazują, że jest w niedalekiej przyszłości. Choć nie jest nam dane wiedzieć akuratnie, kiedy ona wybuchnie, nasz Pan dostatecznie wskazał nam na bliskość tejsze przez obraz Jehu i potwierdzające znaki czasów. Przeto uzbroiwszy się w potrzebną wiarę, nadzieję, miłość i posłuszeństwo, usilnie korzystajmy ze sposobności pracy, jakie nam się nastręczają. Poniżej podajemy liczby z pracy ochotniczej.

Nasze liczby z pracy kolporterskiej i strzeleckiej są po części lepsze niż zeszłego roku a po części nie tak dobre. Tego roku sprzedano więcej kopii angielskiej książki "Life-Death-Hereafter", aniżeli zeszłego roku, chociaż i ta liczba nie jest taką, jaką chcielibyśmy widzieć, aby była. Przeszło połowa książek zarportowanych jakie sprzedano, były sprzedane przez dwóch naszych kolporterów w brytyjskiej Gwinei, przez jednego w Trynidad i jednego w Panamie przy odwiedzaniu w tych stronach osób, które uczestniczyły na naszych publicznych wykładach, a które pozostały swoje nazwiska i adresy na kartkach przygotowanych i rozdanych im w tym celu. Dwóch kolporterów w brytyjskiej Gwinei sprzedali przeszło 200 książek po dwóch wykładach. Te fakty dowodzą, że gdzie indziej nie wiele sprzedano tej książki. Mało było sprzedanych angielskich broszurek o Piekło i Spirytyzmie, po części z powodu braku tychże, ponieważ już od kilku lat nie wielki był zbytni na nie, dlatego małą ilość daliśmy ich wydrukować, aby nie leżały w zapasie niesprzedane. W odpowiedni na nasze ogłoszenie znaczna liczba broszurek o Piekło i Spirytyzmie była nam przysłana przez braci, którzy myśleli, że nie będą mogli je sprzedać. Jeżeli którzy bracia mają takowe broszurki, które myślą, że nie będą mogli sprzedać, a przysła nam je, to z chęcią zapłacimy im za nie po cenie, po jakiej były kupione, tj. 96c za tuzin broszurek o Piekło, a \$1.20 za tuzin broszurek o Spirytyzmie. Zapas naszej książki "Life-Death-Hereafter," również maleje. Jeżeli kto z braci ma kopie tej książki w powiększonym wydaniu, które nie może sprzedać, to z chęcią odkupimy je po cenie \$3.30 za tuzin; to jest po cenie, po jakiej dajemy w ostatnich kilku latach. Czynimy tę ofertę, ponieważ mała liczba tej książki sprzedana w ostatnich kilku latach wstrzymuje nas od drukowania więcej, obawiając się, że większość takowych zostałaby niesprzedana. Nie nalegaliśmy bardzo na sprzedaż broszurek o Piekło i Spirytyzmie (angielskich), ponieważ nie wiele mogliśmy dostarczyć takowych. Gdyby walka Armagedonu nie była widocznie tak bliską, to wydalibyśmy nowe nakłady tych trzech wymierzonych angielskich książek. Może będziemy mogli dostarczyć takowych książek tyle, ile będzie potrzeba na zamówienia, jeżeli bracia nie mogą sprzedać swego zapasu przysła nam takowy.

Tak jak przez kilka lat, tak znowu tego roku, mamy okazję raportować, że poza wydawnictwem naszych dzieł, między którymi zaliczamy Terazniejszą Prawdę, wydawaną w pięciu językach, pielgrzymka praca była największym pojedynczym zarysem naszej pracy, co znaczy, że z pracą wydawania naszych dzieł, naszą główną pracą była praca z braćmi, szczególnie w Prawdzie epifanicznej. Liczba naszych pielgrzymów tych naznaczonych jako takich przez naszego Pastora - powiększyła się o jednego więcej a jeszcze jeden jest w procesie przychodzenia do Prawdy Epifanii; i ufamy, że i on w swoim czasie będzie także dodany do naszej listy pielgrzymów. Dwóch przybyło do naszej liczby posiłkowych pielgrzymów, gdy zaś liczba naszych ewangelistów pozostała taka sama jak zeszłego roku. Musimy zaznaczyć, że dwóch naszych pielgrzymów posiłkowych umarło - brat Teodor Hajdasz, Młodociany święty ze Lwowa, Polski, który umarł w maju po dłuższej chorobie, wymagającej kilku operacji, które cierpliwie zniósł, i brat Stockley, nowe stworzenie, z Beading, Anglii, który we wrześniu umarł nagle na atak serca około tygodnia przed wyjazdem w podróż pielgrzymką, na którą z chęcią poświęcił swoje dwutygodniowe wakacje. Mamy ufność, że ci dwaj bracia osiągnęli cel swego życia, jeden jako Młodociany święty, ten drugi jako członek Ciała. Chociaż współpracujemy z drogimi członkami ich rodzin, których oni pozostawili w żałobie, jednak radujemy się, wierząc, iż odnieśli zwycięstwo ci dwaj bracia. Wymienienie brata Hajdasza jako Młodocianego świętego i jako pielgrzyma posiłkowego wymaga pewnego wyjaśnienia. W krajach, gdzie znaczne liczby wiernych będących w Prawdzie Epifanii są nowymi stworzeniami, tam używamy pielgrzymów i posiłkowych pielgrzymów z pośród nowych stworzeń; lecz w krajach jak Polska, gdzie wiele tysięcy Młodocianych świętych, a nie więcej jak 25 nowych stworzeń jest w Prawdzie Epifanii, to używamy także Młodocianych świętych jako pielgrzymów posiłkowych. Ponieważ jest przeciwne zarządzeniom Pańskim, aby Młodociani święci nauczali nowe stworzenia oficjalnie, ale Jest właściwym, aby wykwalifikowani Młodociani święci byli ogólnymi nauczycielami między Mło-

docianymi świętymi, dlatego w taki sposób postąpiliśmy w tych wypadkach.

Liczba mil przejechanych tego roku przez naszych pielgrzymów jest mniejsza niż zeszłego roku, ponieważ nasz sekretarz nie był z nami w Europie tego roku, jako nasz tłumacz i posiłkowy pielgrzym między Polskimi Młodocianymi świętymi w Europie. Powodem naszego nieodwiedzenia Polski tego roku było to, iż nasz sekretarz nie wyjechał z nami do Europy, chociaż był on pięć razy z nami poprzednio. Gdyby on był jechał, liczba mil przejechanych przez pielgrzymów tego roku byłaby kilka tysięcy mil większa niż zeszłego roku. Nasze liczby pokazują, że pielgrzymi prowadzili więcej domowych, publicznych i półpublicznych zebrań, niż zeszłego roku i że większe liczby uczestniczyły na zebraniach domowych, lecz mniejsze na publicznych i półpublicznych niż z r.. Jako całość nasze sprawozdanie pielgrzymkie tego roku jest większe niż zeszłoroczne. Lecz co sprawiło nam większą przyjemność niż powiększenie się pracy pielgrzymkiej jest świadectwo powiększania się owocności tej pracy. Nasza obserwacja i nasza korespondencja zapewniają nas, że pracy pielgrzymkiej powodzi się w oświecaniu, zachęcaniu i wzmacnianiu braci i w naprawianiu ich gdy potrzeba. Radujemy się z takich wyników, które, jesteśmy pewni, są takie, jakie Bóg zamierzył. Pielgrzymkie wizyty są prawdziwymi doświadczeniami figuralnego doświadczenia w Elim, jakie pokrzepiało osłabionych duchowych izraelitów w ich podróży po puszczy. W tym roku mieliśmy trzy generalne konwencje w Ameryce. Piętnaście naszych wizyt europejskich i cztery wizyty w krajach podzwrotnikowych były konwencjami. W Polsce dwadzieścia konwencji generalnych odbyło się w tym roku. Kilka innych konwencji odbyło się w Danii, oprócz tej podczas naszej wizyty. Razem blisko pięćdziesiąt konwencji odbyło się w tym roku fiskalnym. Naszym staraniem jest, ażeby te konwencje uczynić, o ile to możebne podobnymi do konwencji jakie się odbywały za czasów brata Russella. Bracia, którzy byli w Prawdzie podczas Parousji, a którzy przez kilka lat byli między grupami Lewitów i byli na ich konwencjach, gdy przychodzą na nasze konwencje mówią nam, że te konwencje są takie jak konwencje za czasów naszego Pastora. Inaczej jest na konwencjach Towarzystwa, gdzie główny nacisk jest wywierany na sprzedawania książek, lub jak w P. B. I. i Brzasku, itd., na których mówcy przedstawiają swoje dziwne pomysły i często bardzo sprzeczne poglądy na ważne sprawy, podczas gdy nasi mówcy konwencyjni tak jak pielgrzymi parousyjni i jak prorok mówi: "Podnoszą głos (głosząc Prawdę) stróżowie twoi, głos podnoszą, a spolem wykrzykać będą; bo okiem w oko ujrzą, że zasie Pan Syon przywiedzie". - Iz. 52. Jako skutek tego wiele oświecenia, pociechy, zachęty, pokrzepienia i wzmocnienia jest doświadczane przez uczestników na tych konwencjach. Przeto uważamy, że pieniądze, z których zdajemy sprawozdanie jako wydane na podróże pielgrzymkie i na konwencje są wydane korzystnie.

Pracy poza Ameryką powodzi się dobrze. Powodzenie naszej polskiej pracy w Polsce i we Francji jest powodem częstego podchodzenia wilczych wodzów Lewickich po zdobycz: szczególnie czują oni na młodych z trzody. Wysilki grupy Freitaga, aby pozyskać zwolenników dla siebie w Polsce nie udały się wcale. Kostynicy znani dawniej pod nazwą Głosu Prawdy, a teraz pod nazwą Brzasku Nowej Ery, próbowali niedawno, już po raz drugi, najazdu na Polskę, tym razem w kierunku kombinacjonizmu; lecz poinformowano nas, że kilka za silnych artykułów o znakach czasów fałszywie przedstawionych było powodem, że władze polskie zabroniły im zbierania się zupełnie. To nastąpiło po kilkakrotnych daremnych próbach z ich strony, by namówić kilka zborów epifanicznych w Polsce do połączenia się z nimi. Ich wodzowie Lewicy, jako części pozafiguralnego Lota upojonego błędem samowolnych Młodocianych świętych tj. pozafiguralnej starszej córki Lota, którzy twierdzą, że wszyscy poświęceni są aspirantami do wysokiego powołania, a także samowolnych usprawiedliwionych z wiary, tj. pozafiguralnej młodszej córki Lota, którzy twierdzą, że wysokie powołanie jest jeszcze otwarte dla nowych osób poświęcających się, spłądają w symbolicznym kazirodztwie z tymi dwoma symbolicznymi córkami pozaobrazowych Moabitów i Amonitów. Tym oni sprawiają wielką szkodę, bo nie tylko, że obiecują im coś, co będzie dla nich złudą i nigdy nie może być urzeczywistnione, lecz ograbiają ich z przywileju stania się Młodocianymi świętymi, ponieważ, jako pozafiguralni Moabici i Ammonici oni utracą sposobność stania się Młodocianymi świętymi, a powstaną ze światem jako restytucjoniści w Tysiącleciu i dopiero w krótkim okresie po Tysiącleciu będą się mogli stać ludem Bożym, co jest przedstawione przez figurę (5 Moj. 23: 3), że tego rodzaju klasa dopiero w dziesiątym pokoleniu (w Bibliach polskich wyrażenie „nie wnijdzie 10 pokolenie" i "ani 10 pokolenie" powinno być "aż do dziesiątego pokolenia" przyp. tł.) będzie mogła wnijdzie do zgromadzenia Pańskiego, jak również pozafiguralny (bękart) "niepoczcivego łoża" (wiersz 2-) tj. ten, co był rzekomo splotzonym

z Ducha przez doktrynę o wiecznych mękach itp. doktryny (Tom IV str. 714 p. 3 - 716 p. 1) nie będzie mógł stać się członkiem prawdziwego ludu Bożego, aż w małym okresie przy końcu Tysiąclecia. Te zastanowienia wskakują nam jak wiele złego powstaje z trzymania się błędu, że spłodzenie z Ducha świętego postępuje w dalszym ciągu. Dlatego pragniemy powinszować Młodocianym świętym, będącym w Prawdzie Epifanii, która ich osłania przed wielu niebezpieczeństwami, tak iż mogą trwać w powołaniu do klasy Młodocianych świętych. Przeto napominamy naszych drogich braci Młodocianych świętych, aby nie dawali się oszukiwać względem swojej nagrody przez zwodnicze obietnice pozafiguralnego kaziernego Lota i jego dobrowolno kaziernych córek, lecz aby się mocno trzymali Prawdy o zaniknięciu drzwi w 1914, co było udowodnione przez 56 dowodów podanych w Teraźniejszej Prawdzie w No. 30 i dowiedzione, że jest Prawdą.

Niektórzy polscy bracia byli deportowani z Francji do Polski przeważnie z powodu wpływu kleru. Niektórzy z tych braci po przybyciu do Polski zamieszkałi w miastach, gdzie nie mieliśmy dotąd zboru, starają się zatem zorganizować takowe. A więc złość ludzka wychodzi na chwale Bogu. Żal nam, że opatrnościowo byliśmy wstrzymani od odwiedzenia naszych braci w Polsce tego roku, lecz radujemy się, że nasi pielgrzymi w Polsce karmią trzodę. W każdym kraju europejskim epifaniczna Prawda otrzymała wstęp, praca rozwija się w błogosławieństwie Pańskim. Bardzo nam żal, że nasz drogi brat Lefevre jeszcze nie może pracować z powodu przedłużonego wycieńczenia nerwów, lecz cieszymy się, że jego współpracownicy dobrze wykonują dodatkową pracę, jaką jego choroba im przynosi. Mamy nadzieję dać sprawozdania z pracy Skandynawskiej i Francuskiej w późniejszym numerze. Praca w krajach podzwrotnikowych rozwija się powoli a wytrwale. Mamy tam około 500 ofiarowanych wierzących w Prawdzie Epifanii, a ich miłość i gorliwość okazuje się w rozmaity sposób, pomimo wielkiej depresji, jaka ich tam uciska, ponieważ byli już bardzo ubogim nawet za dni dobrobytu. Nasze serce wyrwa się do nich, bo chcielibyśmy ich zachęcić, aby nadal trwali w czynieniu dobrze i z chęcią znosili trudy w drodze. Prawda epifaniczna zaczyna się rozwijać w Brazylii i Francuskiej Gwinei. Widzimy więc, że Pan błogosławi naszą pracę poza Ameryką. W imieniu Pańskim niech bracia wszędzie tak w Ameryce jak i poza Ameryką trwają nadal w tej dobrej sprawie Pana, który, dopóki będziemy wierni, nigdy nas nie opuści, ani zaniecha.

Nasze finanse tego roku były, jak liczby poniżej pokazują, większe niż zeszłego roku. Ten rok zaczęliśmy z nadwyżką tylko \$10.19, gdy zaś nadwyżka dwa lata temu była \$409.45, blisko \$400.00 ponad sumę, którąśmy zaczęli pracę obecnego roku, co czyni, że dochody w tym roku były blisko \$1, 300.00 większe od dochodów zeszłego roku. Nasz bilans \$3.85 jest bardzo mały; lecz z punktu naszego zamiaru, aby zużyć tak mądrze i ekonomicznie jak tylko możemy, wszystkie nasze dochody, nawet ten bilans jest znakiem wielkiego powodzenia. Są to finansowe ofiary naszych drogich Braci i Siostr Epifanicznych co umożliwiły nam to finansowe sprawozdanie. Wiele braci uczestniczyło w ofiarach finansowych podanych w tym sprawozdaniu. Winszujemy przeto drogim uczestnikom! Współczujemy z tymi, których stan finansowy z powodu depresji nie pozwala im uczynić ofiary. Wiemy, że gdy oni będą czytać tę część sprawozdania, to będzie im przykro, że nie mogli pomóc posmarować finansowej osi wozu Jehowy Lecz chcemy pocieszyć ich myślą, że Pan wie, że oni nie mogli i liczy ich pragnienie złożenia ofiary finansowej jako czyn, jeżeli oni nie byli w stanie tego uczynić, lecz uczyniliby to, gdyby byli mogli. On sły-

szy ich modlitwy o powodzenie Syonu i uważa je jako finansowe ofiary na Jego sprawę, jeżeli oni wiernie używają takich zdolności, jakie posiadają w tej dobrej sprawie. Nasz Pan, który dostarczył potrzebnych finansów na pracę tego roku, wierzymy uczyni to i w nadchodzącym roku. Mamy nadzieję w dalszym ciągu pracować gdziekolwiek widzimy sposobność. Jeżeli finanse na ten cel przybędą, to mamy zamiar wydrukować dosyć gazetek, aby ochotnicy mieli co robić. Chcemy również, jeżeli finanse na to pozwolą urządzić zwykle pielgrzymkie podróże, do Europy i krajów podzwrotnikowych w marcu i kwietniu, oraz wiosenne, letnie i jesienne podróże w Ameryce. I jeżeli potrzebne fundusze otrzymamy, to nadal będziemy wydawali Teraźniejszą Prawdę w pięciu językach, w jakich jest wydawana i Zwiastun w angielskim jak dotąd, którego nadzwyczajne numery są teraz wydawane w kilku językach. Wszystkie te sprawy pozostawiamy Panu, aby pokierował według Swego upodobania. Połączmy się wszyscy, aby złożyć dzięki, cześć, chwałę i uwielbienie Ojcu Niebieskiemu i naszemu Panu Jezusowi za przywilej służenia Im jeszcze jeden rok fiskalny. Kończymy nasze sprawozdanie statystyką:

ZSUMOWANIE PRACY EPIFANICZNEJ

Korespondencja

Otrzymano listów i pocztówek (polskich 460)..... 4,145
Wysłano listów i pocztówek (polskich 1, 292)..... 3, 254

Cyrkulacja Literatury

Dobrowolna wysyłka Prawd 22, 634
Zaprenumerowanych Prawd 23, 062

Razem 45, 696

Zaprenumerowanych Zwiastunów (Heralds). 12, 636
Podwójnych Zwiastunów sprzedanych 234

Razem 12, 870

Gazetek rozdano 362, 630
Sprzedano książek "Life-Death-Hereafter" 422
Sprzedano tomów (w Polsce 95) Biblii itd. 380
Sprzedano broszurek o Spirytyzmie 32
Sprzedano o Piekło (Polskich 364) 5S2
Sprzedano innych broszur (3, 274 w Polsce) 3, 291

Posługa Pielgrzymiska

Pielgrzymów 10
Pielgrzymów posiłkowych 24
Ewangelistów (da rozszerzenia pracy) 27
Mil przebyto (Kilometrów 234, 195). 146, 372
Zebrani domowych 3, 513
Biorących udział w zebraniach domowych 130, 762
Zebrani publicznych i częściowo publicznych 858
Biorących udział w takowych zebraniach 54, 787

Sprawozdanie Finansowe

Datki, Prenumeraty itd. \$16, 079.62
Ze sprzedaży książek i broszur 239.86
Nadwyżka z ostatniego roku 10.19

Całkowity dochód \$13, 339.67

Koszta pielgrzymów i konwencji \$ 6, 248.38

Koszta biurowe, literatury itp. 10, 077.44

Całkowity rozchód \$16, 325.82

Bilans \$3.86

NASZE ROCZNE GODŁO

"A dobrze czyniąc nie słabiejmy; albowiem czasu swojego **żać** będziemy, (jeśli nie zemdlejemy. Pop. tłum.) - Gal. 6: 9.

NASZE obserwacje o położeniu i potrzebach ludu Bożego dają nam do twierdzenia, że List do Gal. 6: 9 jest dobrym i stosownym tekstem na roczne godło; i dlatego podajemy takowy naszym drogim czytelnikom. Doświadczenia braci z naszymi corocznymi tekstami podawanymi za godła, o ile wiemy, to były dla nich pełnymi owocem, aby mogli swoje powołanie i wybór pewnym uczynić. To jest właśnie celem tych godeł, a więc ufamy, że tekst podany za tegoroczne godło będzie również miał ten sam skutek. Tekst nasz zawiera w sobie napomnienie i warunkową obietnicę. I te dwa zarysy tego tekstu będą błogosławieństwem, jeżeli tylko będą przyjęte i wykonywane w duchu wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa. Aby bracia mogli je tak używać, jest naszą modlitwą za nimi. Nasze serdeczne życzenia w Nowym Roku dla całego drogiego Bożego Izraela na każdym miejscu jest. aby był obficie błogosławiony od Pana łaską, miłością i Prawdą. Możemy zatem ufać Panu, że On udzieli nam Swej łaski, miło-

sierdzia i Prawdy. Warunki do zużytkowania takowych będą zależeć od tego, czy przez udzielanie nam Jego łaski, miłosierdzia i Prawdy będziemy ćwiczyć się w wyrabianiu wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa. Ponieważ możemy spolegać na Bogu, że On wykona część Swoją, wynik zatem będzie zależał od nas, czy my będziemy Jemu wiernymi lub też nie w wyrabianiu wiary, nadziei, miłości i wiernego używania Jego obiecanej łaski, miłosierdzia i Prawdy. Wierność w tej obietnicy ze strony Boga powinna być dla nas podniętą i zachętą, by wiernie w tym spełniać część naszą; bo jeśli to przez Pana uczynimy, to będziemy mieć powodzenie w urzeczywistnieniu naszego napomnienia i obietnicy zawartej w naszym tekście.

Najpierw zastanowimy się nad napomnieniem naszego tekstu, a potem nad jego obietnicą. Napomnienie jest podane w pierwszej części: "A dobrze czyniąc nie słabiejmy". Według tego, to napomnienie pokazuje dobre uczynki. Jest to proste, lecz bardzo rozległe napomnienie, ponieważ w

wyrażeniu **"dobrze czyniąc"**, zawiera się wszelka czynność życia chrześcijańskiego, albowiem każda czynność życia chrześcijańskiego składa się z dobrych uczynków, lub czynienia dobrze. Gruntem działalności życia chrześcijańskiego, na którym każda inna czynność chrześcijańska spoczywa, jakoby na podporze, jest, aby nauczyć się Prawdy. To nie znaczy badanie samej Biblii, którą, wielu bada a nigdy do znajomości Prawdy przyjść nie mogą (2 Tym. 3: 7); ponieważ badanie Biblii jako podręcznika, nie prowadzi do Prawdy, bo gdyby tak było, to wiele milionów z nominalnego kościoła byłoby w Prawdzie Parousji i Epifanii, a Lewici, zamiast tracić mniej więcej Prawdę Parousji, zatrzymałoby takową, jak również zdobyłoby i Prawdę Epifanii. Bóg sam pokazuje, jakie badanie uzdolni ludzi dobrego serca nauczyć się Prawdy na czasie - badanie bereańskie (Dz. Ap. 17:11,12), które jest badaniem nauk, nie jakiegokolwiek lub każdego nauczyciela, lecz Pańskich specjalnych narzędzi mówczych, porównując codziennie ich nauki, badając czy są zgodne z Pismem świętym, z postanowionym celem, dopatrując się, czy według Pisma świętego ich nauki są prawdziwe. Takie badanie przez głodne, pokorne, szczerze, ciche i dobre serce i umysł, Bóg zapewnia, iż posłuży do wyuczenia się Prawdy i pozbycia się błędu. Z takiego to więc codziennego badania Prawdy, składa się fundamentalne czynienie dobrego z życia chrześcijanina; i błogosławieni są ci, którzy to uznawają (Łuk. 8:21; 11:18). Do takiego badania Prawdy nasz tekst nas zachęca.

Lecz napomnienie tego tekstu wymaga, abyśmy przyprowadzili nasze myśli, pobudki, słowa i uczynki do harmonii z Prawdą przez uprawianie Ducha Prawdy. Znaczy to, abyśmy wykorzenili z naszych myśli, pobudek, słów i uczynków wszystko, co nie jest w harmonii z Prawdą, to jest myśli, pobudki, słowa i uczynki pochodzące od szatana, świata i ciała. Dalej znaczy to, abyśmy te myśli, któreśmy się nauczyli w Prawdzie mogli trzymać głęboko w naszych sercach i umysłach. Znaczy to jeszcze, abyśmy uprawiali łaski, by one mogły być pobudkami wszystkich naszych myśli, słów i uczynków. To przyczyni się do uprawiania w nas niebieskich uczuć (Kol. 3:2) i wynikiem tych wszystkich łask, mianowicie tych początkujących czyli pierwszych łask (2 Piotra 1: 5-7). Takowe, gdy są uprawiane, powinny być i czynnymi w nas, a to zapewni ich trwałość, (w. 8). Potem gdy one w nas już działają muszą więc pomnażać się, aby z nich mogło wypłynąć uprawianie drugo i trzeciorzędnych łask, (w. 8) a także, abyśmy wykorzenili ze siebie wszystko złe. Praca ta jest pierwszą w pierwszych jej początkach po właściwym nauczaniu się Prawdy; ponieważ zanim właściwie będziemy mogli czynić dobrze drugim, musimy wykonać dobrą pracę w nas samych, to znaczy nauczyć się Prawdy i zastosować nasze myśli, pobudki, słowa i uczynki do jej Ducha. Nie mylmy się na tym punkcie; ponieważ na nic się nie zdadzą nasze usiłowania w czynieniu dobrze drugim, jeżeli chybimy w dobrych uczynkach nad sobą w uczeniu się Prawdy i zastosowaniu naszych myśli, pobudek, słów i uczynków do jej ducha. Nie postępujemy za błędem niszczącym nowe stworzenie tych, którzy utrzymują, że nie potrzeba wyrabiać w sobie charakteru. Tacy nie spełniają najważniejszej pracy w życiu chrześcijańskim i bez względu jak wielkim jest ich świadectwo i rozszerzanie literatury, chociażby nawet prawdziwej nie może zastąpić tego fatalnego braku, jak to św. Piotr o tym nas zapewnia: "bo przy kim tych rzeczy niemasz, (aby rozwinąć wyższe początkowe łaski i postarać się by one działały i obfitowały) ślepy jest, a tego, co jest daleko nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich" - wiersz 9.

Trzecią rzeczą załączoną w napomnieniu naszego tekstu, jest błogosławienie drugich za pomocą dobrych uczynków. Tak, jak jest wielkim błędem, gdy nie wyrabiamy w sobie dobrych uczynków załączonych w naszym tekście - ćwiczenie się w Prawdzie i zastosowywanie naszych myśli, pobudek, słów i uczynków do jej ducha - tak samo jest błędem, gdy nie rozpościeramy dobrych uczynków nad drugimi. Ani czynność duchowa, ani żadna inna z czynnych łask nie kończy się w domu, chociaż one bez wątpienia tam się zaczynają, ponieważ nasze dobre uczynki po-

winny się także rozciągać i nad drugimi; poza domem. Największym dobrym uczynkiem, możebnym tego rodzaju dla nas jest, aby błogosławić drugich Słowem Bożym. Znaczy to, że na pierwszym miejscu używamy je do oświecenia naszych braci Prawdą, że my przez to staramy się wzmocnić ich w każdym dobrym uczynku i słowie w ich podróży do niebieskiego Chanaanu, że pocieszamy i zachęcamy ich wśród ich ofiarowań, prób, prześladowań i innych cierpień i że bez względu na czas, miejsce, osobę, położenie lub stanowisko przestrzegamy ich przed niebezpieczeństwami i faktycznie prostujemy ich, gdy są w błędzie. Błogosławienie Słowem nie ma być ograniczone tylko do braci, ono ma sięgać do ludzi w świecie, gdy tylko mamy sposobność, szczególnie do tych, którzy dają posłuch prawdzie. Inny jeszcze sposób udzielania błogosławieństw drugim jest za pomocą rzeczy ziemskich, a to głównie się odnosi do niesienia pomocy potrzebującym, a szczególnie udzielania potrzeby domownikom wiary na tyle, na ile nasza możliwość, a ich potrzeby wymagają. Chociaż większość z nas nie jest błogosławioną, obfitą ilością w ziemskich rzeczach na udzielanie materialnych dobrodziejstw drugim, to jednak powinniśmy być chętnymi do udzielania tego, czego jesteśmy w możności udzielić z ochotnym sercem i wolnomyślnie, postępując zarazem oględnie i użytecznie na tyle, na ile to jest możebne. Szczególna forma dobrych uczynków mianowicie w interesach świata jest wesołe i zachęcające usposobienie oraz zgodne słowa. W świecie znajduje się tyle trosk, zniechęcenia i niezadowolienia, że powinniśmy się starać, aby przez takie usposobienie i dobrymi słowami rozwiać przygnębiający i rozpaczliwy zły stan umysłowy ludzi, a nie przez naganne lub ustne łajanie, lecz przez wesołe usposobienie i zachęcające słowa i argumentacje dodawać ludziom otuchy i lepszej nadziei. Gdy to będzie czynione na ulicy, czy to w tramwajach, w warsztacie, w fabryce lub gdziekolwiek, w naszych domach i podczas wizyt, to napewno okaże się być dobrym uczynkiem.

Czwartą formą w czynieniu dobrego załączoną w napomnieniu w naszym tekście, jest ustawiczne przewycięzanie przeszkód wewnątrz i na zewnątrz nas, w uczeniu się Prawdy, aby nasze myśli, pobudki, słowa i uczynki były podane wpływowi Ducha Prawdy i aby błogosławić drugich w ich potrzebach Prawdą i jej Duchem, oraz za pomocą dóbr ziemskich. Głównymi przeszkodami, w czynieniu dobrze wewnątrz i na zewnątrz nas, w spełnianiu pierwszych trzech rzeczy zawartych w napomnieniu naszego tekstu, są przeszkody następujące: straty, zawody, odwiekiania, powściągnięcia, błędy, braki, słabości, pomyłki, uchybienia, strofowania, trudności, potrzeby, nieszczęścia, nieporozumienia, niezgody, rozdzielania, błędne przedstawiania, opozycje, zdrady, choroby, bóle, zgryzoty, niebezpieczeństwa i prześladowania. Czasami rzeczy te stoją na przeszkodzie do czynienia dobrego, jakie było wykazane powyżej tak względem nas jak i drugich. Te rzeczy musimy przewycięzać, a to jest czwartą formą czynienia dobrego.

Naturalne skłonności tych właśnie wyżej wspomnianych przeszkód, one czynią przeszkodę i nie dopuszczają nas do wykonania poprzednio wykazanych trzech form czynienia dobrego w napomnieniu naszego tekstu. Ta czwarta forma przeciw tej naturalnej skłonności tych przeszkód, musimy zatem oprzeć się całą siłą, będąc wzmocnieni łaską Pańską, aby je zwyciężyć. Gdy tak uczynimy, damy dowód walki królewskiej, w której reszta życia naszego musi być zużyta; ponieważ szatan, świat i ciało stanie po stronie tych przeszkód i spotęgują swe siły, by złamać naszą wolę, odnośnie czynienia dobrego, a jeżeli nie stawiamy im oporu wiernie i wytrwale, to one stopniowo, a w niektórych wypadkach bardzo prędko, za pomocą tych właśnie przeszkód zawładną nami tak, że nie dozwolą spełnić nam dobrego, jakie było wyrażone w pierwszych trzech formach wymienionych powyżej. Do **wiernego zwycięstwa** tych wszystkich przeszkód będziemy musieli używać nie tylko wszystkiej ofiarowanej pomocy od Pana, lecz będziemy musieli ćwiczyć moc naszych nowych serc i umysłów, które już przedtem rozwinęliśmy. Będzie także od nas wymagane, jeżeli jesteśmy częściowo lub zupełnie pobici w niektórych z tych walk, aby z odnowioną

siłą, postanowieniem i wytrwałością podjąć walkę na nowo, jeżeli kiedykolwiek znowu spotkamy się z tymi przeszkodami. Taka walka z naszej strony stopniowo a napewno będzie prowadzić nas ze zwycięstwa do zwycięstwa, aż przy końcu naszej drogi osiągniemy ostateczne zwycięstwo. Takie zwyciężanie przeszkód, przez wzgląd na nasze czynienia dobrego i do wytrwania w dobrych uczynkach w pierwszych trzech formach, jest czwartą formą czynienia dobrego.

W takich to właśnie dobrych uczynkach w tych czterech formach nie mamy ustawać. Angielskie tłumaczenie (A.V.) podaje napominającą część naszego tekstu jak następuje: "Nie bądźmy znużonymi w czynieniu dobrego." Tłumaczenie takie jest błędnym, ponieważ część naszych ofiarnych cierpień składa się ze znużenia, tak jak i Jezusowe znużenie i spracowanie w czynieniu dobrego przy studni, tego dowodzi (Ew. Jana 4:6), jak i często znużenia św. Pawła w służbie Pańskiej tego dowodzą (2 Kor. 11:27), i jak znużenie naszego Pastora (Wiernego Sługi) tego dowodzi, gdy razu pewnego określił się w następujący sposób: "Jestem zmęczony, moje ciało jest zmęczone, moje kości są zmęczone, cały szpik kości moich jest zmęczony, cały jestem zmęczony." Jeżeli będziemy wiernymi między innymi rzeczami w czynieniu dobrego, będziemy napewno z powodu tego znużonymi, a to będzie przyjemną ofiarą Bogu, jako nierozłączną część lojalności w naszym poświęceniu. Według tego uważamy, że Apostoł nie mógłby nas napominać, abyśmy się nie męczyli czyli nie nużyli przy spełnianiu dobrych uczynków. Myślą Apostoła jest, by zapal nasz do czynienia dobrego nie osłabił. Innymi słowy, aby czynienie dobrego nie stawało się dla nas uciążliwym i abyśmy się przez to nie zniechęcali do dalszego spełniania dobrych uczynków. Dalej znaczy to, że nie tylko aby nie żądać rzeczy przeciwnych dobrym uczynom, ale aby nie oddawać się samolubstwu, światowości, a czasami i grzechowi, a przez to by nie utracić zamiłowania do czynienia rzeczy dobrych, a także by nie stać się niezadowolonym i zniechęconym do czynienia dobrego, z powodu, iż jest to rzeczą za nadto wyczerpującą i za ścisłą, abyśmy wskutek tego nie odczuli w sobie możliwej i nagłej zmiany przeciw dobrym uczynom, z tego powodu, że one wymagają poświęcenia, mającego skłonność do znużenia nas, tak iż nie pragnęlibyśmy już tego więcej; jednym słowem, abyśmy nie nużyli się z tego i zaniebdywali to, jako niepożądaną, ścisłą albo niewdzięczną rzecz. Wynik takiego stanu umysłowego jest, aby pozbyć się czynienia czego dobrego, chociaż byśmy nawet z tego powodu nie wpadli w głębokie bagno grzechu. Ma się rozumieć, iż tego rodzaju znużenie z powodu czynienia dobrego uczyniłoby człowieka niewiernym w poświęceniu i niekiedy jest ono zwiastunem utraty usprawiedliwienia, ponieważ doprowadza go z powrotem do walania się w grzechu, jak świnia umyta do walania się w błocie, albo jak pies, kiedy wraca się do swego zwracania (2 Piotra 2: 22). Walczmy więc przeciwko takiemu znużeniu z powodu czynienia dobrego z całych sił, jakie posiadamy z łask Ducha świętego; bo to może doprowadzić nas do utraty łaski Bożej i do pozbawienia się wszystkich naszych przeszłych wysiłków i korzyści.

Nasz tekst zawiera w sobie także obietnicę. Nie jest to bezwarunkową obietnicą; lecz obietnicą zawarunkowaną, że nie omdlejemy, gdy czynić dobrze będziemy. Osoba, która fizycznie omdlewa, nie tylko że staje się słabą, ale także tak słabą, że traci siłę i przytomność. Taka osoba jest przywracana do przytomności przez skropienie twarzy wodą, lecz to nie przywraca ją do siły. Pokarm, ruch a czasami medycyna - to środki potrzebne do przywrócenia utraconej siły. Tak samo w sferze duchowej. Ci, którzy omdleją (zniechęcają się) w dobrych uczynkach, stają się nie tylko słabymi, lecz do tego stopnia słabymi, "że tracą moc i przytomność umysłu w czynieniu rzeczy dobrych, i zawsze tak się dzieje, że aby pacjent mógł być wyleczony ze stanu bezprzytomnego, musi być pokropony wodą Słowa Bożego. I aby mógł być przywróconym do pierwotnej siły będzie potrzebował nie tylko medycyny słowa, lecz także siłę dającego pokarmu i mądrego ćwiczenia jego symbolicznych członków to jest rąk i ramion, stóp i nóg. Tak więc, jeżeli nie omdleamy, obietnica będzie na pewno

naszą i tym sposobem jest ona bezwarunkową dla tych, którzy nie omdleją, lecz jest warunkową na ich nie omdleniu, ponieważ tekst mówi: "albowiem czasu swojego żąć będziemy, jeżeli nie omdlejemy". Niech to zastanowienie, że obietnica jest zawarunkowaną na naszym niezemdleniu, pobudzi nas do silnego i trwałego czynienia dobrego, które nie dopuści do omdlenia w czynieniu dobrego.

Obietnica jest, że żąć będziemy, jeżeli nie omdlejemy. Apostoł zmienia z literalnego znaczenia pierwszej części tekstu na figuralne znaczenie jego drugiej części. W figurze czynienie dobrego jest podane jako figuralne sianie, a obietnica jest, że z nieomdleającego zasiewu dobrych uczynków żąć będziemy pożądany plon w czasie właściwym. Większość czytelników mniema, że to żęcie znaczy nawracanie grzeszników. Lecz tak być nie może, widząc, że wielu trudni się dobrymi uczynkami, a jednak nie nawrócili ani jednego grzesznika. Ani żęcie, o którym Apostoł wspomina w naszym tekście nie odnosi się wcale do żęcia symbolicznej pszenicy podczas żniw, ponieważ to pozbawiłoby pracy żęcia tych, którzy żyli między żniwami, jak również i tych, którzy pracowali w żniwach i pomagali żęćcom, chociaż sami nie zżęli ani jednego ziarna pszenicy. Jeżeli Apostoł nie miał na myśli nawracania grzeszników, ani żęcia ziarna symbolicznej pszenicy, to co on o tym myślał? On nie miał wcale na myśli owych błogosławieństw, z dobrych uczynków, tyjących się obecnego życia, ani też błogosławieństw fizycznych, lecz jedynie błogosławieństwa dla serca i umysłu, jak to Pismo św. podaje (2 Kor. 9:6; Przyp. 11:24,25). Apostoł ma także na myśli nagrody w przyszłym życiu za nasze dobre uczynki w tym życiu. Bóg tak zarządził sprawami, że wszystkie cztery sposoby, którymi czynimy dobrze, przynoszą nam owoc już w tym życiu. Tak więc, gdy siejemy nasienie nauczania się Słowa Bożego, będziemy żeli w umysłach naszych trojaki błogosławieństwo: Najpierw zrozumiemy rzeczy, które badamy, po drugie, to w zamian stanie się fundamentem do nauczania się i zrozumienia nowych nauk i po trzecie rozwinemy w sobie chęć i zdolność do nauczania się i zrozumienia jeszcze innych nauk. Taki zasiew naszemu umysłowi, rozszerza jego znajomość biblijną i zdolność, oraz pragnienie dalszej umiejętności chrześcijańskiej i w ten sposób zakładamy fundament do dalszego dostępu w budowie Boskiej umiejętności. Taki plon jest rzeczywiście bardzo obfity; ponieważ, aby pozyskać Prawdę, pozyskać powiększoną zdolność i pragnienie jeszcze do większego nabywania znajomości, znaczy powiększyć sobie fundament do dalszego osiągnięcia Prawdy i jej nieocenionej wartości w naszym posiadaniu.

A ten kto dokonywa swego figuralnego siania, uczestnicząc w błogosławieniu drugich Prawdą i jej Duchem lub dobrymi rzeczami ziemskimi. zbiera obfity plon, błogosławiąc siebie i drugich. Bo kto przedstawia Boski charakter takimi sposobami, przez które ludzie oceniają dobroć Bożą i są z powodu takich usług błogosławieni Prawdą i jej Duchem, ten oddaje cześć Bogu a przez to zyskuje owoc dla siebie. To powiększa wiedzę, a także odciska ją głębiej na sercu i umyśle, oraz powiększa zdolność błogosławienia Prawdą i jej Duchem; albowiem praktyka czyni człowieka biegłym, chociaż nie zupełnie doskonałym. Ponadto błogosławi serce dobroczyńcy, dając mu wzrost Ducha Prawdy; ponieważ gdy jest ktoś ożywiony Duchem Prawdy, czyniąc starania, by błogosławić drugim Prawdą, jego własny charakter jest przez ćwiczenie tego Ducha rozwijany, wzmacniany i równoważony. Nawet gdy się używa do czynienia dobrego rzeczy ziemskich, jako środków sprowadzenia błogosławieństwa dla drugich, żnie się przez. to samo błogosławieństwo dla siebie, przez zwiększanie wspańałości, taktyki, sympatii, szlachetności itd. A tym sposobem dokonywa się wspańałego żniwa a to tylko z powodu błogosławienia drugim Prawdą, jej Duchem i dobrami ziemskimi. Ta sama zasada stosuje się tutaj do czynienia dobrego przy rozwijaniu charakteru. Każdy wysiłek podjęty w celu napełnienia serca dobrymi pobudkami, powiększa zdolność i chęć do takich pobudek oraz powiększa pragnienie i zdolność, by takie pobudki rozwinęły dobre uczucia i wynikające z tego łaski. A zaś każde pomyślne ćwiczenie takich uczuć i łask, powiększa rozwój tychże uczuć i łask, oraz zdolność do ich osiągnięcia, a te znowu

stają się podstawą dla dalszych pobudek, rozwijań i zdolności jako dodatek do otrzymanych już uczuć i łask. A więc takie żniwo nastąpi po takim sianiu, aż każde właściwe uczucie i każda łaska chrześcijańska zostanie w nas rozwinięta. Wskutek takiej zatem siejby następuje zbiór dobrego charakteru, najlepszych przymiotów.

Lecz nasze najwyższe i ostateczne żniwo w tym życiu będzie wtenczas, gdy doprowadzimy do ukończenia tego charakteru. Ażebyśmy mogli mieć takie żniwo, jest niezbędnym sianie dobroczynności z wytrwałością, czyniąc dobrze pomimo spotykanych w tym przeszkód. Od wcześniejszych faz rozwoju takiej wytrwałości w dobrym czynieniu będziemy żeli wzmocnienie takiego charakteru w jego pobudkach, uczuciach, łaskach, a również zwiększoną zdolność i zupełność. Od późniejszych faz rozwoju takiej wytrwałości w dobrym czynieniu będziemy żeli coraz większe uzupełnienie charakteru, które równoważy charakter. A od ostatnich faz rozwoju takiej wytrwałości w dobrym czynieniu będziemy żeli ostatnią fazę charakteru - doskonałość na podobieństwo Chrystusa. To nie znaczy, że nasze charaktery będą bez błędów, lecz że będą skryzystalizowane do tego stopnia, że już nie będą mogły być złamane przez żadną próbę lub presję, pod któreby upodobało się Panu nas poddać. A zatem, jako skutek z takiego siania będziemy żeli wielkie wartości, jakie wykazaliśmy powyżej a tak będziemy "doskonali i zupełni, którymby na niczym nie schodziło." Jak. 1:4. Przez cały czas procesu takiego żęcia będziemy żeli coraz większy przywilej w modlitwie i coraz większe uczestnictwo z naszym Panem w innych przywilejach naszego powołania i zwiększoną miłość, zaufanie, staranie, pomoc i społeczność Ojca i Syna. Pan nasz zapewnia, że takie żęcie jest stokroć lepsze, aniżeli rzeczy ofiarowane w obecnym życiu (Mat. 19:29). To są te wyborne owoce zrywane w tym życiu, jakie otrzymujemy z naszego dobrego czynienia.

Lecz pobożność ma nie tylko obietnice żywota, którego

mamy teraz; ale ma również obietnice żywota przyszłego (1 Tym. 4:8). Gdy nasze czynienie dobrze dojdzie do końca wtedy będziemy żeli nagrody obiecanie naszej klasie w przyszłym życiu. Gdy jesteśmy zwycięskimi członkami Maluczkiego Stadka, to znaczy dla nas Boską naturę i współdziedzictwo z Chrystusem, nie tylko przez cały Wiek Tysiąclecia, ale przez całą wieczność. Nie jest to dla nas koniecznym podawanie szczegółów odnośnie tego, ponieważ nasi czytelnicy są zapoznani z ogólnymi szczegółami. Lecz można cokolwiek nadmienić o tej nagrodzie: ona będzie zawsze występowała naprzód w czasie której wiecznie trwające obfite bogactwa łask Boskich będą naszym udziałem. Uczestnicy będą zawsze doświadczali błogich niespodzianek z nowych rozwojów niezmiernej łaski Bożej. Gdy się staniemy zwycięskimi członkami Wielkiej Kompanii, życie w życiu przyszłym będzie miarą radości odpowiednią tej klasie. Ich zdolności będą niższe od tych, jakie będzie miało Maluczkie Stadko, będą jednak zadowoleni ze swego działu na poziomie duchowym, który prawdopodobnie otrzymają ten sam poziom, na którym przebywał Logos w stanie przedludzkiem, a praca ich będzie w rodzaju asystentów Chrystusa. Ich dział przeznaczony będzie się zawsze rozszerzał, napełnieni będą radosnymi niespodziankami postępujących wyrażen łaski Bożej względem nich. Gdy będziemy zaś zwycięskimi Młodocianymi świętymi, nasz dział jako doskonałych istot ludzkich i książąt podczas Tysiąclecia, a po Tysiącleciu jako istot duchowych, będących prawdopodobnie na tym samym poziomie co Starożytni święci i Wielkie Grono, będzie zupełnie zadawalniającym. My również (Mal. Stadko) będziemy po wieczność całą traktowani bez końca radosnymi niespodziankami obfitej łaski Boga w błogim towarzystwie tych drugich wybranych trzech klas. A tak żać będziemy, jeśli nie omdlejemy. A zatem drodzy Bracia i Siostry dobrze czyniąc nie słabiejmy, bo w swoim czasie żać będziemy jeśli nie omdlejemy. Radzimy, by za hymn na rok 1935 był No. 78.

CNOTA DAWANIA

(Present Truth, 1934, 188)

"Wszystkomeci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabe, a pamiętać na słowa Pana. Jezusa, że On rzekł: "Szczęśliwsza jest rzecz dawać aniżeli brać." Dzieje Apostolskie 20: 35.

CHRZEŚCIJAŃSKA szczodrobliwość - udzielanie jałmużny jest lekcją wyrażoną w naszym tekście. Pospolitym usposobieniem upadłej natury jest poważać i zasilac mocnych, a od słabszych spodziewać się, aby wspierali i podtrzymywali nas. Jest to dogadaniem samemu sobie metodą upadłej natury ludzkiej. Metoda Nowego Stworzenia w Chrystusie ma być przeciwną tej poprzedniej. Chrześcijanin ma dbać o dobro, korzyść i wygodę drugich, a szczególnie członków jego własnej rodziny i członków domu wiary. Silniejsi z braci Chrystusowych powinni znajdować przyjemność w dopomaganiu słabszym i mniej zdolnym, aby, o ile możliwe doprowadzić ich do zupełnej miary dojrzałości w Chrystusie. Powyższy tekst był pisany do starszych w Efezie i na korzyść Chrześcijan będących w potrzebie. Pytanie zatem powstaje: "Dlaczego dary mają być dawane Chrześcijanom potrzebującym?" Jest w tym kilka powodów dlaczego to powinno być czynione: (1) z powodu ich potrzeb, które się niekiedy głośno dopominają o swoje zadowolenie; (2) konieczność praktykowania w sobie cnoty udzielania wsparcia drugim; (3) Boskie zaproszenie do tego i Jego z tym związane obietnice; (4) Dary Boże, szczególnie dar Syna Swego, który w tej porze roku przywodzi nam na pamięć i serce. To są zatem te cztery powody dawania.

Było to doświadczeniem Apostoła, podobnie jak jest doświadczeniem wszystkich myślących ludzi, że systematyczna ofiarność jest lepsza aniżeli spazmatyczne dawanie. Nie tylko, że rezultaty są zazwyczaj większe, lecz, że wpływ tego jest korzystniejszy także dla ofiarodawcy, bo trzyma przed jego umysłem pewien cel, pewną służbę, którą on ma wykonać dla Pana. U wielu jest to prawie jedyną sposobnością przysłużyć się Pańskiej sprawie, przez udzielenie zasiłku finansowego. Ma się rozumieć, że o ile które z dzieci Bożych może, to byłoby o wiele lepiej, gdyby udzielało

świętym w taki sposób, jak czynił to św. Paweł i jego towarzysze, to jest, udzielając duchowych darów i błogosławieństw czy to przez nauczanie publiczne, czy przechodzenie od domu do domu i przedstawianie prawdy drugim lub słowem, albo też jednym i drugim.

Jednakowoż są tacy, których warunki życiowe, brak talentu, siły lub sposobności wstrzymują od takiej pracy, albo też wstrzymywani są obowiązkami rodzinnymi, tak, że jedyny sposób służenia Panu i okazania Mu swej miłości mają przez udzielanie datków na Pańską sprawę i dla dobra Jego ludu. Gdyby takich pozbawić tej sposobności służenia Panu, bądź przez to, że nie byłoby żadnej pracy wymagającej ich zasiłku finansowego, albo też przez brak odpowiedniej instrukcji co do metod Boskiej służby, byłoby to dla takich pozbawieniem ważnej sposobności służby, a w stosunku do tego także pozbawieniem błogosławieństw, jakie następują po każdej służbie dla Pana.

HOJNOŚĆ WSKAZÓWKĄ MIŁOŚCI.

Widzimy więc, że Apostoł czuł się zupełnie wolnym do zalecania Kościołowi cnoty dawania, a nawet kładł nacisk na to, że ich hojność w stosunku do ich zasobów będzie w znacznym stopniu wskaźnikiem ich miłości dla Pana i Ewangelii. Zauważmy jednak ten fakt, że Apostoł nie prosił o jałmużnę wiernych zaraz na początku, gdy oni poznawali łaskę Bożą, aby czasem nie odnieśli wrażenia, że Ewangelia była im kazana z ziemskich pobudek - dla spróśnego zysku. Znajdujemy więc, że ten sam Apostoł kazał Ewangelie do tych samych Koryntian przez przeszło rok czasu bez żadnej wzmianki o jakimkolwiek wynagrodzeniu; a nawet, aby nie być im ciężarem, pracował własnymi rękami w swoim fachu robienia namiotów. - 2Kor. 11:7-9

Zauważmy także zmianę, jakiej zupełne ocenienie Ewangelii dokonało w tych wierzących Koryntianach. Na początku oni byli tak niebaczni na ich przywileje, że prawdopodobnie ani nie pomyśleli o tym, aby dobrowolnie dopomóc Apostołowi pieniędzmi, tak, że on musiał im służyć pracą własnych rąk i wsparciem od wierzących z innych

miejsowości. Lecz, gdy łaska Boża wniknęła głębiej do ich serc, oni zaczęli coraz lepiej oceniać wielką wartość Prawdy, którą przyjęli i zrozumieli, że przyniosła im nieocenione błogosławieństwa nadziei, radości, wiary i charakteru. Wtedy oni okazali gorliwość, "zapobiegliwość," aby uczynić cośkolwiek finansowo w Pańskiej służbie, co jest godnym pochwały.

A teraz, gdy Apostół już nie był obecnym z nimi i gdy sposobem swego życia już im dowiódł, że nie pożądał ich pieniędzy, ale ich samych, aby czynić im dobrze - teraz on czuł się wolnym do zwrócenia im uwagi na wielkie błogosławieństwo, jakie może być ich udziałem w rezultacie hojności dla Pańskiej sprawy, w miarę ich zdolności i miłości. Aby położyć tam większy nacisk na tę sprawę przytoczył im przypowieść, mówiąc: "Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie". To przywodzi nam na pamięć przypowieść Salomonową: "Nie jeden udziela szczerze, a wždy (jednak) mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy (jednak) ubożeje. Człowiek, szczodrobliwy bywa bogatszy; a kto nasyca, sam też będzie nasycony" (Przyp. 11:24,25). Widoczną nauką tego jest, że Bogu podoba się, gdy Jego lud rozwija w sobie szerokość umysłu i serca, czyli szczodrobliwość w proporcji jak dochodzi do coraz lepszej znajomości Boga i Jego szczodrobliwości, co jest najlepszym przykładem w dawaniu.

Pismo święte nigdzie nie mówi, że wypadki zupełnego niedostatku pomiędzy ludem Pana są dowodami, że w pewnym czasie w ich przeszłości, gdy mieli środki ku temu, oni zaniedbali swej części udzielenia w Pańskiej służbie. Lecz natchnione słowa powyżej zacytowane podchodzą bardzo blisko do udzielenia podobnej lekcji. W każdym razie korzystnym jest, abyśmy przyjęli to świadectwo do serca i aby każde dziecko Boże odtąd było staranne i baczne, aby z błogosławieństw udzielanych mu od Boga codziennie, starało się pewną część z rozważań, modlitwą i miłością odkładać jako nasienie, które ma być posiane w służbie Bożej, według najlepszej mądrości i rozsądku, jakich On nam raczy udzielić.

Ilu to jest takich, którym brak tej staranności, którzy albo zużywają każdy grosz tak prędko jak tylko dostanie im się do ręki, albo też są tak zajęci odkładaniem na przeprowadzanie swych przyszłych planów, że zdaje się im, że nic nie mogą udzielić na cele dobroczynne. Ilu z takich przekonało się, po niewczasie, że, czyniąc to, popełnili poważną omyłkę. Gdy ich zebrane pieniądze nagle przepadają, czy to przez chorobę, wypadek, przez upadek banku, czy w jaki inny sposób, wtedy oni mają powód żałować, że nie siali nasienia, o jakim mówi Apostół w 2 liście do Koryntów 9: 6.

Nasz Pan powiedział, jaka miarą On mierzy nasze dary - że ocenia je nie według udzielonej sumy, ale głównie według ducha, który pobudził do tego daru. Jezus dał to do zrozumienia wtedy, gdy zwrócił uwagę Swoich słuchaczy na biedną wdowę, która wrzuciła dwa pieniążki do skarbicy kościelnej (Łuk. 21:14). Ze strony Jego oceny ta uboga wdowa wrzuciła więcej, aniżeli którykolwiek z tych bogatych, którzy wrzucili z tego co im zbywało, a nie w takim stopniu, aby mogli to odczuć. Ilu z wiernych Pańskich byłoby dziś więcej "nasyconych" duchowo, gdyby gorliwiej używali tego talentu, tej sposobności ku służbie, nie możemy powiedzieć. Sam tylko Bóg wie o tym. Lecz niniejsze badanie kładzie na nas powinność wskazać na przywilej w tym względzie, który jest możliwy nawet dla najbiedniejszych literalnie z ludu Bożego.

Rzadko kiedy zachodzi potrzeba przestrzegać ludzi przed zbyt hojnym daniem. Jednakowoż w niektórych wypadkach taka przestroga jest właściwa; i w niektórych wypadkach przytoczonych w Piśmie świętem, dalsze dawanie byłoby wstrzymane. Nikt nie powinien dawać aż do stopnia narażenia na niedostatek tych, co są zależni od niego. Ani nie powinien nikt dawać w takiej mierze, aby sprowadzić na siebie finansowe bankructwo i narażać drugich na straty. Apostolską regułę dawania przytoczyliśmy już powyżej. "Odkładanie każdego pierwszego dnia w tygodniu powinno być według tego jak się komu powodzi."

Stopień naszego powodzenia powinien być miarą naszego udzielenia. Tak w tej sprawie jak i we wszystkich, Pismo święte zaleca ducha zdrowego rozsądku.

"Ochotnego dawcę Bóg miłuje". Dary udzielone w jakim innym duchu a nie w ochotnym, lepiej żeby wcale nie były dane; albowiem one nie przyniosą błogosławieństwa. Bóg nie uznaje takiego dawania. W Jego ocenie, ono nie ma "miłej wonności". Aby dar mógł być uznany przez Pana, musi być ofiarą dziękczynną, pobudzoną zrozumieniem naszego długu, naszej wdzięczności ku Temu, od którego pochodzi każdy dobry i doskonały dar. I takich Apostół zapewnia: "Mocen jest Bóg uczynić, aby obfitowała na was wszelka łaska". Którzy udzielają czegokolwiek w służbie Bogu - czas, talent, siłę, pieniądze lub wpływ - tacy dostąpią proporcjonalnej obfitości w różnych łaskach: albowiem znajdują się w stanie serca odpowiednim do wzrastania w łasce.

Apostół wyraża myśl, że tacy będą mieli "we wszystkim zawsze wszelaki dostatek", a także iż będą "obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu". Dostatek nie koniecznie znaczy zbytek i wszelkie wygody, lecz "zupełność dostatku" osiągnięta jest zawsze tam, gdzie jest "pobożność z przestawieniem na swoim" (1 Tym. 6:6). Na dowód, że nie wprowadzał żadnej nowej teorii odnośnie Boskiej opieki nad tymi, co starają się udzielać drugiej części tych błogosławieństw, których sami dostępują, bądź doczesnych, bądź duchowych, Apostół zacytował Psalm 112:9.

W jedenastym wierszu (2 Kor. r. 9), Apostół mówi, aby "z każdej miary byli ubogaceni". Nie mamy rozumieć, iż myślą jego było, że lud Boży będzie ubogacony finansowo. Św. Paweł sam był przykładem tej prawdy, że lud Boży nie dochodzi do bogactwa. On mówi o ubogaceniu serca. Na innym miejscu Apostół mówił o sobie i o swoich współpracownikach w Ewangelii, "jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający; jako nic nie mający, wszakże wszystko trzymający" (2 Kor. 6:10). Ci wierni słudzy Boży ubogacili wielu w nadziei, w wierze, w miłości i we wszystkich innych cnotach i znacznych przymiotach ich charakteru. Tym sposobem dali oni prawdziwe bogactwa.

Pan nasz Jezus Chrystus jest najdoskonalszym Wzorem zaparcia samego siebie na dobro drugich. On był bogatym, gdy posiadał duchową naturę z całą jej chwałą i czcią. Lecz dla nas stał się ubogim, przybrał naturę ludzką, aby mógł odkupić ludzkość. W tym celu oddał nawet życie na Kalwarii, abyśmy my mogli stać się bogatymi przez Jego ofiarę - abyśmy mogli posiadać bogactwo łaski Bożej w Chrystusie - współdziedziectwo z Nim, który teraz został wywyższony aż do prawicy Boskiego Majestatu. Aby więc dojsz do tego współdziedziectwa z Nim, musimy się badać, aby być podobnymi Jemu, aby mieć Jego ducha i dzielić się z drugimi tym, cokolwiek On nam udziela, czy to z doczesnych, czy z duchowych łask - czy to przez nakarmienie, czy przyodzianie drugich (szczególnie tych, co stanowią dom wiary) rzeczami doczesnymi lub duchowymi, jakkolwiek okoliczności mogą dyktować.

Bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar Jego. Darem tym jest nasz Zbawiciel, nasz Odkupiciel (Jana 3:16). W łączności z tym, niemożliwym jest dla nas wypowiedzieć to bogactwo łaski Bożej ku nam - te niezliczone błogosławieństwa i litości, jakich dostąpiliśmy przez naszego Pana. On przedstawia nam zupełność wszelkiego Boskiego zrzędzenia dla naszego wiecznego dobra. Jak to Apostół na innym miejscu powiedział: "W nim mieszka wszelka zupełność Bóstwa cielesnie" (Kol. 2:9). Dotąd tylko Kościół wyraża dzięki Bogu za ten niewypowiedziany dar; lecz w przyszłości cała ludzkość dojdzie do właściwego zrozumienia tego daru i odda Bogu dzięki i chwałę. Gdy przy końcu panowania Chrystusowego w celu podniesienia rodzaju Adamowego do pierwotnej doskonałości, rozmyślni grzesznicy będą wytraceni, "wszelkie kolano ugnie się i wszelki język wyzna ku chwale Bożej". Wtedy wszelkie stworzenie na niebie, na ziemi i w morzu zawoła: "Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwała i siła (władza) na wieki wieków", za ten niewypowiedziany dar! - Obj. 5:13.

LICZBOWANIA I EW. ŚW. MATEUSZA 27: 51 - 54

Pytanie: - Ponieważ godzina dwunasta szóstego wielkiego cudownego dnia skończyła się w październiku 1934, dlaczego pozafiguralne trzęsienie ziemi oparte na Ew. Mat. 27: 51 nie nastąpiło przed październikiem?

Odpowiedź: - To zdanie o trzęsieniu ziemi, znajdujące się w wierszu 51, wykazało przez pewien wypadek, iż jest interpolacją czyli fałszywym dopiskiem, nie mającym żadnej pozafigury. Od wielu lat było wiadomym, że w. 52, 53 były interpolacją (Prosimy zobaczyć Komentarz.) Brat Russell utrzymywał że wierze 52 i 53 są interpolacją z powodu, iż uczą fałszywych doktryn, jak np., że ciała umarłych powracają, co jest sprzeczne z 1 Listem do Korynto 15:35; że Ojcowie Starożytni są świętymi, podczas gdy świętymi (po ang. saints) są tylko wierni Wieku Ewangelii; oraz, że odrzucone Jeruzalem było miastem świętem. Znajdujemy jeszcze inne niedorzeczności, ukazujące się w tych wierszach, a mianowicie: że ci Ojcowie Starożytni pozostawali w otwartych grobach żywymi przez trzy dni, zanim wyszli i ukazali się, że ukazali się wielom w Jeruzalemie, podczas gdy Jezus nie ukazywał się nikomu z niewiernych, z powodu ich niewiary, że byli rozpoznani, podczas gdy większości Ojców Starożytnych nie mógłby nikt rozpoznać z powodu, że nikt ich wszystkich przedtem nie widział. Dlatego brat Russell był przeciw wiarygodności tych wierszy, gdyż, jak sam mówił, że tak doniosłe wydarzenia, jakie są zapisane w w. 52 i 53, gdyby miały być prawdziwe byłyby również wspomniane i przez innych Ewangelistów, którzy zgodnie z Mateuszem opowiadają o mniej ważnych wydarzeniach. Doktrynalne i rozumne rozważania stojące przeciw wiarygodności wierszów 52 i 53 nie stoją przeciw orzeczeniu odnoszącemu się do trzęsienia ziemi i pękania skał, a zapisanemu w w. 51. Nie wspomnianie o tych wypadkach przez innych trzech Ewangelistów, jest jedynym dowodem, stojącym przeciw wiarygodności w. 52, 53, a to samo stoi przeciw wiarygodności o trzęsieniu ziemi z w. 51. Lecz chociaż wiedzieliśmy tylko na podstawie możliwości, że to zdanie nie jest prawdziwą częścią Pisma świętego, to jednak nie mogliśmy skutecznie dowieść, że nie jest prawdziwe. A zatem musieliśmy czekać za wydarzeniem, któreby nam wskazywało, że gdy wszystko inne we figurze wypełni się na czas, to zdania z w. 51, brzmiące "i trzęsła się ziemia, a skały się rozpadały" - były interpolacjami. Tej myśli, że pozafiguralne trzęsienie ziemi przyjdzie w Ameryce przed październikiem, nie opieraliśmy na czym innym jak tylko na tych dwóch zdaniach. Chociaż te zdania były fałszywe, to jednak nie wiedzieliśmy o tym napewno przed wydarzeniem i rzecz jasna, iż nie mogło być żadnej pozafigury tych zdań; nic więc dziwnego, że myśl oparta na tych zdaniach jako na figurach, t.j., że trzęsienie ziemi wydarzy się w Ameryce w październiku było dowiedzioną pomyłką. Ale przynajmniej tyle dobrego wyszło z naszego doświadczenia, - że dowiedzieliśmy się, że ostatnia część z w. 51 jest fałszywą.

Tak jak litery alfabetu łacińskiego tak też litery alfabetów greckiego, hebrajskiego i aramejskiego mają nie tylko znaczenie dźwiękowe, ale i liczbowe. Otóż pierwsza litera alfabetów tych języków przedstawia cyfrę 1, druga 2, trzecia 3, itd. Tak samo ma się rzecz z innymi, szczególnie semickimi językami. Wskutek tego każde słowo greckie, hebrajskie i aramejskie wyraża nie tylko pewną myśl, ale także i liczbę, która jest sumą liczbowych wartości liter, które je stanowią. Zgodnie z tym, każde słowo hebrajskie i aramejskie w Starym Testamencie i każde słowo greckie w Nowym Testamencie oznacza nie tylko myśl, ale także i liczbę, która jest sumą liczbowych wartości liter, które je stanowią. Bóg, wiedząc to, ułożył zdanie Biblii w językach oryginalnych w taki sposób, ażeby suma powstająca ze słów każdego zdania stanowiła wielokrotność liczby 7. Ta sama zasada zdarzania się liczby 7, jest często używana oddzielnie od liczbowych wartości liter, np. liczba 7 jest liczbą podstawową całej Księgi Objawienia, nie tylko w liczbowych wartościach jej zdań, lecz również w jej widzeniach, a także w przedmiotach traktowanych w jej widzeniach jak np.: 7 kościołów, 7 gwiazd, 7 trąb, 7 czasz itd. W rzeczywistości siedmioraki obraz jest podany w każdym ogólnym widzeniu tejsze księgi.

Inny jeszcze przykład używania siódemek jest podany w genealogii (rodowodzie) przez Mateusza, co też dopomaga w pokonywaniu trudności genealogicznych. W tej genealogii jest potrójna wzmianka o 14-tu pokoleniach, tym sposobem mamy trzykrotne powtórzenie liczby 14, co wynosi razem sumę 42, która to suma jest wielokrotnością liczby 7. Lecz w tej genealogii są aktualnie opuszczone trzy imiona królewskich przodków Jezusa. Pytanie zachodzi: dlaczego są opuszczone? Czy Bóg się w tym pomylił? Bynajmniej! Więc dlaczego jest w taki sposób podane? Ażeby dać nam wątek układu biblijnego, składającego się z liczbowania, zwłaszcza z liczbowania przez 7, które Bóg opracował w tej części Ewangelii Mateusza, iż skrócił genealogię, ażeby przez to wprowadzić wielokrotność liczby 7, nawet w tej genealo-

gii. To też każde zdanie w Biblii składa się ze słów, których suma liczbowych wartości liter jest wielokrotnością liczby 7. A gdy te wartości w naszych obecnych manuskryptach nie są wielokrotnością liczby 7, to znaczy, że jakaś zmiana zaszła w zdaniu od tego jak Bóg je podał na początku. Ta zmiana może nastąpić z powodu opuszczenia liter, słów, zwrotów, zdań pojedynczych lub złożonych, albo może nastąpić z powodu dodania takowych. Z tego względu biblijne liczbowania dostarczają nam wyborowego aparatu krytycznego, za pomocą którego możemy stwierdzić czy litera, słowo, zwrot, zdanie pojedyncze lub złożone, stojące w naszych obecnych biblijnych manuskryptach: hebrajskich, aramejskich i greckich jest prawdziwe w jego całości lub części, albo które tłumaczenie jest prawdziwe, gdy jest kilka różniących się tłumaczeń w manuskryptach. Znana interpolacja z Listu św. Jana 5: 7 - o trzech, którzy świadczą na niebie - załamuje się pod próbą biblijnego liczbowania. Tak samo sprawa się ma z każdą inną interpolacją czy to w greckich, hebrajskich lub aramejskich manuskryptach biblii. Z powodu niespełnienia się przepowiedni, odnoszącej się do mającego nastąpić w Ameryce Armagedonu przed październikiem 1934, podczas gdy każdy inny szczegół z pierwszych sześciu z ośmiu wielkich cudownych dni wypełnił się przed tą datą, to pobudziło nas do zezgaminowania Ew. Mateusza 27: 51 - 54 przez liczbowania według siódemki, przez co dowiedzieliśmy się, że szczegóły odnoszące się do trzęsienia ziemi i pękania skał w w. 51 i 54, oraz cały w. 52 i 53 są interpolacjami. To zatem przekonywa nas, że ta figura jak ją Bóg podał, nie zawierała w sobie świadectwa o trzęsieniu ziemi i pękaniu skał, a przeto nie mogła odnosić się do Armagedonu w Ameryce, ponieważ nie uczyla, by Armagedon miał się odbyć podczas szóstego wielkiego cudownego dnia, a my przyjmując interpolację z w. 51 i 54 za słowa prawdziwe, podaliśmy w obrazie szóstego wielkiego cudownego dnia, że Armagedon nastąpi przed październikiem 1934.

Powyżej podaliśmy pewne biblijne i faktyczne dowody, że ostatnie dwa zdania z Ew. Mat. 27: 51 i całe wiersze 52 i 53, oraz wyrażenie o trzęsieniu ziemi z w. 54 są interpolacjami. Teraz podamy poniżej dowody na te rzeczy z punktu biblijnego liczbowania. Naprzód zacytujemy tę całą część z Poprawionego Tłumaczenia podając tłustym drukiem i w nawiasach słowa sfałszowane: (w. 51) "A oto zasłona kościelna rozerwała się na dwoje; [trzęsła się ziemia, a skały się rozpadały, (W. 52) i groby się otwierały, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli powstało; w.53) a wyszedłszy z grobów po zmartwychwstania Jego, weszli do miasta świętego i pokazali się wielom;] (w. 54) tedy setnik i ci co z nim Jezusa strzeżli, widząc [trzęsienie ziemi i] to co się działo zlekli się bardzo, mówiąc: prawdziwiec ten był synem Bozym." Najsamprzód zliczyliśmy całą wartość liczbową wszystkich słów, Jakie znajdują się w języku greckim w tym całym ustępie powyżej zacytowanym. Te słowa wynoszą razem 39, 506, co gdy podzielimy przez 7 = 5, 6435/7. A to wykazało, że coś było źle w tym ustępie, tak jak on teraz brzmi w greckim. Następnie zliczyliśmy wartość liczbową słów podejrzanych, które wynosiły razem 18, 583. Gdyśmy tę liczbę podzielili przez 7, otrzymaliśmy liczbę 2, 6545/7. Wynik w obydwu ilorazach był o 5/7 zboczony. Lecz zanim zaczęliśmy dzielić wartość liczbową słów niepodejrzanych byliśmy pewni, że Jest podzielna przez 7. A zatem wartość liczbowa słów niepodejrzanych wynosi 20, 923, a gdy ją podzielimy przez 7 - 2, 989. Ta znowu podzielona przez 7 = 427, a gdy i tę liczbę podzielimy przez 7 = 61. Widzimy zatem, że słowa niepodejrzane nie tylko są wielokrotną liczbą 7 ale nawet wielokrotną liczbą 7x7x7. A to daje dowód bardzo przekonujący.

Abymy wypróbować się pracować dalej nad nimi. Więc dodaliśmy wartość liczbową słów greckich niepodejrzanych do wartości liczbowej słów greckich podejrzanych z wierszu 51: 20, 923+ 2, 298 = 23, 221. Ta suma podzielona przez 7 = 3, 3172/7. To zgadza się z myślą, że słowa podejrzane są fałszywym dopiskiem. Potem dodaliśmy wartość liczbową wszystkich słów niepodejrzanych z całego ustępu do wartości liczbowej słów podejrzanych w wierszach 52 i 53, a zatem 20, 923 + 15, 304 = 36, 227, co gdy podzielimy przez 7 = 5, 1752/7, a to pokazuje, że wiersze 52 i 53 są również interpolacją. Że wiersze 52 i 53 były fałszywe to było znane od wielu lat, lecz teraz poraz pierwszy udowodnione przez liczbowanie Ostatnią decydującą próbą byłoby zsumowanie słów niepodejrzanych w całym ustępie i słów podejrzanych we wierszach 51 i 54; bo słowa podejrzane w tych dwóch wierszach są nierozdzielnie połączone ze sobą. Wartość liczbowa słów greckich podejrzanych w w. 54 jest 981. A zatem 20, 923+2, 298+981 = 24, 202, a gdy tę sumę podzielimy przez 7 = 3, 4573/7. Z tego widzimy, że słowa podejrzane, które dotąd nie były uważane za fałszywe, są przy pomocy liczbowania dowiedzione, iż są takowe. Jest jeszcze inna możliwość że słowa podejrzane w w. 54 są fałszywe, lecz, że reszta słów we

wszystkich czterech wierszach nie jest taką. Lecz taka myśl zostaje natychmiast usunięta. gdy od sumy liczbowej wszystkich czterech odejmiemy słowa podejrzane w wierszu 54, (jak podane powyżej) 39, 503 - 981 - 38, 525, a gdy podzielimy przez $7 = 5$, 5034/7. To dowodzi, że oprócz słów fałszywych, znajdujących się w wierszu 51 i reszta słów w tych czterech wierszach nie jest zupełnie wiarygodną.

Inne zastanowienia dowodzi, że części niepodjęzane tych wszystkich wierszów stanowią tylko jedno zdanie, co jest jeszcze jednym dowodem, że części podejrzane nie stanowią żadnej części prawdziwego oryginału; bo każde zdanie prawdziwego oryginału jest oparte na biblijnym liczbowaniu. Wartość liczbową części niepodjęzanej wierszu 51 wynosi 8, 038, która nie jest wielokrotną liczby 7. Z tego powodu ta część nie jest całym zdaniem ponieważ wartość liczbową niepodjęzanej części w. 51 jest 8, 038, a podejrzanej części tego wierszu jest 2, 298, ich wartość liczbową wynosi razem 10, 336, która jednak nie jest wielokrotną liczby 7. Przeto nie stanowią kompletnego zdania. Ani też suma wartości liczbowej, niepodjęzanych i podejrzanych części wierszy 51 - 53, nie stanowi jednego zdania, ponieważ $8, 038 + 17, 602 = 25, 640$, co nie jest wielokrotną liczby 7. Pierwszy punkt jaki przedstawiliśmy powyżej dowodzi z wartości liczbowych wszystkich czterech wierszy razem, że one nie stanowią jednego zdania. Z faktu podanego jako ostatni punkt w poprzednim paragrafie widzimy, że chociaż opuścimy słowa podejrzane w w. 54, to jednak nie wynika, ażeby reszta wierszów 51-54 miała formować jedno zdanie. Jedyna

możliwość, jaka nam pozostaje, jest opuszczenie wszystkich słów podejrzanych, znajdujących się w tych czterech wierszach, a ta możliwość daje nam następujący rezultat: Wartość liczbową słów niepodjęzanych w w. 51 wynosi 8, 038, a wartość liczbową słów niepodjęzanych w w. 54 wynosi 12, 885. Zatem suma liczbowa tych dwóch części wynosi 20, 923, która jak pokazane jest nie tylko wielokrotną liczbą 7, lecz wielokrotną liczbą $7 \times 7 \times 7$. Przeto biblijne liczbowanie dowodzi, że ani jedno zdanie z w. 51-54 nie może być sformowane zgodnie z biblijnym liczbowaniem, jak tylko przez połączenie w jedno zdanie tych słów greckich, które nie są podane tłustym drukiem i nie są załączone w klamrach w wyjątku, składającym się z w. 51-54, podanym powyżej. Biblijne liczbowanie zatem dowodzi, że zdania podane o trzęsieniu ziemi i rozpadających się skałach, jak również wiersze 52 i 53 załączone we wyjątku od w. 51-54 są interpolacją. A zatem te wszystkie słowa wtrącone nie są częścią natchnionego Pisma świętego, więc nie mogą należeć do figur szóstego wielkiego dnia cudownego, ani Biblia w ośmiu wielkich cudownych dniach nie przepowiada, by Armagedon w Ameryce miał przyjść przed październikiem 1934. Ta mylna przepowiednia była oparta na naturalnym przypuszczeniu, że te słowa błędne były prawdziwą częścią Pisma świętego, lecz biblijne liczbowanie i wypełnione fakty dowodzą, że nimi nie są. Ta interpolacja dostała się do Biblii zanim najstarsze istniejące rękopisy greckiego Nowego Testamentu zostały napisane. (Present Truth No. 193, page 190; No. 194).

ŚLUB I POSTANOWIENIE PORANNE

Wierzmy, że lud Boży przyjmie i będzie wiernie używał Ślubu i Postanowienia Porannego, jako środków do wzmacniania samego siebie w badaniu, krzewieniu i praktykowaniu Słowa Bożego, a również jako pomoc do wierności wśród życiowych doświadczeń w próbach, cierpieniu i przesładowaniu przypadającym z powodu takiego badania, krzewienia i praktykowania. Niektórzy, zdaje się nie praktykują codziennego powtarzania ślubu i postanowienia porannego. Niektórzy bracia, szczególnie wielu nowych braci w Prawdzie, nie przyjęli ślubu i postanowienia porannego. A między tymi ostatnimi są niektórzy, co nigdy tego nie wiedzieli. Te zastanowienia pobudzają nas, aby ogłosić je poniżej; i mamy nadzieję w bliskiej przyszłości wydać artykuł o każdym z tych. Ci którzy znają ślub i postanowienie poranne zauważą zmianę słów, a mianowicie zamiast słów w Brooklyńskim Domu Biblijnym i w Betel, są słowa w Domu Biblijnym we Filadelfii. Ponieważ tak długo, dopóki Dom Biblijny i Betel w Brooklynie były urzędową kwaterą pracy kapłańskiej, a były nią do roku 1917 - go, było zatem zupełnie właściwym dla Kapłaństwa czynić codziennie specjalną wzmiankę w modlitwie za jej pracownikami. Lecz ponieważ urzędowa kwatera pracy kapłańskiej została zmieniona do domu biblijnego we Filadelfii, jest zupełnie zgodne z pierwotną intencją ślubu, by uczynić wyżej nadmienioną zmianę, albowiem byłoby przeciwnym pierwotnej intencji ślubu, gdyby oświecone Kapłaństwo codziennie czyniło specjalną wzmiankę w modlitwie za pracowników w Domu Biblijnym i Betel w Brooklynie potem, gdy te miejsca przestały być urzędową kwaterą pracy kapłańskiej, tak jak i Brat Russell to raz uczynił, gdy zmienił pierwotne słowa, za Dom Biblijny w Allegheny, gdy kwatera kapłańska została przeniesiona z Allegheny do Brooklynu. Lecz gdyby ktoś z braci lub sióstr, będących w Prawdzie Epifanii, nie zgadzał się T. powyżej podaną zmianą, to mogą ostatnie zdanie drugiego paragrafu zmienić w ten sposób **"i drogich współpracowników, gdziekolwiek się znajdują."** Rozumie się, że zwolennicy Towarzystwa będą nadal używali słów, "w Brooklyńskim Domu Biblijnym i Betel." Zwolennicy z każdej innej grupy lewickiej będą prawdopodobnie chcieli uczynić zmianę, aby pasowała ich poszczególnej kwaterze. Najpierw podajemy ślub:

ŚLUB PANU

Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, święć się Imię Twoje. Niech prawo Twoje coraz więcej wchodzi do serca mego, a wola Twoja niech się wypełnia w śmiertelnym ciele moim. Polegając na obiecanej pomocy w każdej potrzebie, przeto przez Pana naszego Jezusa Chrystusa składam niniejszy ślub:

Codziennie pamiętać będę przed Tronem Niebieskiej

Łaski o ogólnych dobrach Żniwa Pańskiego, a szczególnie o dziele mnie powierzonym i o drogich współpracownikach w Domu Biblijnym we Filadelfii i gdziekolwiek się znajdują.

Ślubuję. z większą jeszcze starannością, jeśli jest możebne, czuwać nad moimi myślami, słowami i czynami, dokładać starań, któreby mogły mnie uzdolnić w służbie Twojej i tym, którzy są Twoi.

Ślubuję także mieć się na ostrożności, względem wszystkiego, co ma łączność ze Spirytyzmem i Okultyzmem i rzeczami tajemnymi, pamiętając o tym, iż jest tylko dwóch panów, unikać będę tych siideł, jako pochodzących od złego.

Ślubuję również w każdym czasie i miejscu znajdując się na osobności, wobec drugiej płci zachowywać się w taki sposób, jakby to było w zgromadzeniu ludu Pana. i na ile to będzie możebne i właściwe, unikać będę, by się nie znajdować z osobą drugiej płci sam na sam, w jednym pokoju, chyba przy drzwiach otwartych. Wyjątek stanowi rodzeństwo.

Następnie podajemy Postanowienia Poranne.

MOJE POSTANOWIENIA PORANNE

Najpierwszą myślą moją i pragnieniem moim jest, "Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a Imienia Pańskiego wzywać będę. Śluby moje oddam Panu" Psalm 116: 12 - 14.

Pamiętając na Boskie rozporządzenie, które mówi: "Zgromadźcie mi świętych Moich, którzy ze Mną uczynili Przymierze przy ofierze" (Ps. 50: 5), postanawiam przy łasce i pomocy Bożej, jako święty (a) Boży (a), wypełnić Śluby moje; postanawiam w dalszym ciągu prowadzić dzieło ofiarowania mego ciała i jego ziemskich przywilejów, abym przez to mógł (a) osiągnąć Niebieskie współdziedzictwo z moim Odkupicielem.

Starać się będę o prostotę i szczerść ze wszystkimi.

Będę się starać, by się przypodobać jedynie Panu a nie sobie.

Postanawiam czcić Pana ustami moimi, aby słowa moje były uświęcające i przynosiły wszystkim błogosławieństwo.

Postanawiam starać się być wiernym (a) Panu, Prawdzie, Braciom i wszystkim, z którymi mam społeczność i to nie tylko w wielkich, ale i w najmniejszych sprawach życiowych.

Polecając się Boskiej Opatrzności i opiece, która może kierować moimi sprawami na moje najwyższe dobro, starać się będę nie tylko o czystość serca - ale odrzucać wszelki niepokój, niezadowolenie i zniechęcenie. Nie będę szemrać, ani narzekać na to, cokolwiek Opatrzność Pańska

raczy na mnie dopuścić, dlatego, że cokolwiek by się stało, wiarą wiernie ufam Jemu.

Dotąd postanowienie Poranne. Lecz dwie małe poprawki są podane dla Młodocianych Świętych. Dla Młodocianych Świętych wyrażenie, jako święty Boży, w pośrodku drugiego paragrafu Postanowienia Porannego, po-

winno być zmienione na wyrażenie, jako Młodociany Św. Także ostatnie słowa tego paragrafu są nie stosowne dla Młodocianych Świętych i dlatego radzimy, ażeby zamiast słów "Niebieskie współdziedzictwo z moim Odkupicielem" zastąpione zostało następującymi słowami: "lepsze zmartwychwstanie wspólnie ze Starożytnymi Świętymi."

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA

Pytanie: Co należy rozumieć pod wyrażeniem Nowy Ład (New Deal)?

Odpowiedź: Wyrażenie Nowy Ład jest używane w dwojakim znaczeniu t. j. w szerszym i węższym znaczeniu. W szerszym znaczeniu to wyrażenie oznacza wszystkie sposoby postępowania pana Roosevelta, przez które on pragnie usunąć depresję. W tym znaczeniu, zawierają się metody niesienia pomocy takie jak np.: pożyczki na hipoteki, gwarancje hipotek, bezpośrednie niesienie pomocy ludziom znajdującym się w nędzy, pożyczki ludziom ubogim, tworzenie pracy dla bezrobotnych przy robotach cywilnych i przy zakładaniu lasów, udzielanie pożyczek na domy i gospodarstwa rolne itp., a również niektóre metody faszystowskie mające na celu kontrolę produkcji i dystrybucji rolnej i fabrycznej, pośredniczenie między pracodawcami a robotnikami, interesem a pieniądzem, handlem i bankowością, kolejami a pracą itd. Z tego widzimy, że w szerszym znaczeniu to wyrażenie zawiera w sobie programy pana Roosevelta, za pomocą których stara się usunąć depresję. Zaś w węższym znaczeniu, Nowy Ład zawiera w sobie tylko powyżej wspomniane cechy faszystowskie z programów pana prezydenta; ponieważ węższe znaczenie tego wyrażenia zawiera w sobie tylko niektóre z cech zawartych pod wyrażeniem w szerszym znaczeniu; podczas gdy szersze znaczenie tego wyrażenia obejmuje w sobie wszystkie jego sposoby postępowania; którymi stara się usunąć depresję. Tylko te z cech nowego ładu, które mają charakter faszystowski i autokratyczny, są przedstawione przez złoty posąg. Inne części nowego ładu takie jak udzielanie pożyczek na hipoteki, gwarantowanie hipotek, bezpośrednie niesienie pomocy potrzebującym, dawanie zajęcia bezrobotnym pod różnymi administracjami rządowymi itd., wszystko to nie jest objęte figurą złotego posagu i dlatego lud Boży może z tych zarządzeń korzystać. Niektórzy posunęli się do skrajności, uważając, iż każda część nowego ładu jest objęta figurą złotego posagu, wskutek tego odmawiają nawet przyjęcia pomocy od różnych cywilnych zarządzeń przeznaczonych dla niesienia ulgi ludziom znajdującym się w potrzebie i dlatego nie starają się o pożyczki rządowe, ani nie chcą korzystać z biur dobroczynnych itp. zarządzeń. Niepochwalenie tego rodzaju usiłowań rządowych, by przez nie można usunąć klęskę z powodu depresji, nie jest duchem zdrowego rozumu. Pan Roosevelt jest godzien pochwały za takie dobroczynne zarządzenie i każda potrzebująca jednostka poświęcona lub niepoświęcona może z dobrym sumieniem i wdzięcznym sercem korzystać z pomocy.

Pytanie: "Jezus wiedział od początku, kto Go miał wydać." (Jana 6:64). "Czym nie wybrał was dwunastu, a jeden z was jest diabeł?" (Jana 6:70). Jeżeli Jezus wiedział z początku, że Judasz miał Go wydać, dlaczego go wybrał?

Odpowiedź: Jana 6:64 zostało niedobrze przetłumaczone. Jeżeli ten 64 wiersz jest właściwie przetłumaczony, trudność, jaka przychodzi z A. V. (Autoryzowanego Wydania) tłumaczenia, znika. Uważamy następujące tłumaczenie 64 wierszu za prawdziwe: "Lecz znajdują się niektórzy między wami, którzy nie wierzą, ponieważ Jezus wiedział od początku, że byli niektórzy z nich, co nie wierzyli i że **ktoś** miał Go zdradzić." Greckie słowo "**tis**" może być albo pytającym zaimkiem "kto, ", albo nieokreślającym zaimkiem "ktoś." Z trzech wyrażen tego słowa "tis" w tym wierszu, autoryzowane wydanie podaje je dwa razy, jako pytające "kto, " a raz jako nieokreślające "ktoś, " lecz myślimy, że w tym wierszu wszystkie trzy słowa są nieokreślającymi zaimkami "ktoś", jak powyżej na polski język podaliśmy. Według tego tłumaczenia, wiersz mówi nam, że nasz Pan wiedział, że byli niewie-

rzący między Jego ludem i że także wiedział, iż ktoś miał Go wydać, wiedział te rzeczy od początku, znaczy od początku, Jego poselstwa i usługiwania. Na puszczy w czasie kuszenia, prawdopodobnie przyszedł do wyrozumienia, że Jego poselstwo miało być przez Jego lud odrzucone i że nawet jeden z Jego uczni miał Go wydać. Ostatnia myśl otrzymał prawdopodobnie z Psalmu, który mówi "Także i ten, z którym żył w pokoju, któremu ufał. który chleb mój jadał, podniósł pięć przeciwko mi." (Ps. 41:10). Dlatego dajemy następującą odpowiedź: Choć Pan wiedział, że wielu z Izraela nie mieli Mu wierzyć, że On był Mesjaszem i że mieli współdziałać ku Jego potępieniu, i że choć wiedział, że ktoś z tych, których wybrał sobie za uczeni, miał Go wydać, to jednak nie możemy z tego wiersza wnioskować, że Jezus wiedział od początku, który z uczeni miał Go wydać. Byłoby to przeciwnym charakterowi naszego Pana, gdybyśmy twierdzili, że On miałby wybrać takiego, o którymby wiedział, że nie byłby godnym za apostoła do takiego urzędu; tak więc Pan wiedział, że jeden z dwunastu miał Go wydać, lecz kiedy dowiedział się o tym później, że to był Judasz, tego nie wiemy. Prawdopodobnie przypuszczał to z Judasza różnych samolubnych rzeczy, które przy końcu czynił, co objawiało jego nielojalność serca, której jednak nie posiadał, gdy został wybrany za ucznia, ponieważ Judasz, podobnie do innych z dwunastu, był prawdziwym Izraelita, w którym nie było zdrady, gdy został wybrany.

Pytanie: Czy jest właściwą rzeczą używać Niebiańską Mannę przy zebraniach Oświadczeń.

Odpowiedź: Ma się rozumieć, że jest. Gdy nasz brat Russell zarządził na ułożenie Manny, on nie myślał, że będzie mogła być użyta do dobrych zebrań modlitw; lecz później Pan wskazał mu do dania myśli na taki użytek, a to dowiodło, że Manna stała się bardzo bogatym błogosławieństwem w tych zebraniach, jak również wielkim błogosławieństwem w codziennym użytku. Nie było więc by żadną dobrą przyczyną, ażeby usunąć użytek Manny przy zebraniach modlitw. Sofisterie, jakie brat Rutherford podaje, aby ją usunąć, mogą być dobrze zauważone przez tych, co to widzą. Jego postępek na tym punkcie jest jeszcze inną manifestacją jego rewolucji, przez którą usuwa jedno zarządzenie po drugim, co Pan dał przez "onego sługę, " a na miejsce tychże daje takie, które Azazel daje mu do przedstawienia, aż ostatecznie usunie wszystko co Pan dał Swemu ludowi przez "wiernego i roztrzonego sługę". Tego możemy się od "złego sługi" i od "głupiego i niepożytecznego pasterza" spodziewać. Rzeczywiście musimy sympatyzować z naszymi drogimi braćmi w towarzystwie, którzy pozwalają być tak wielce zwiedzionymi przez br. Rutherforda.

Pytanie: Czy 3 Moj. 16:12 porównując z 3 Moj. 16:2 dowodzi, że wonność była ofiarowana w miejscu Najświętszym?

Odpowiedź: Nie myślimy. Właściwe tłumaczenie wierszy, na których pytający opiera swą myśl, dowodzi, że wonność była ofiarowana w miejscu Świętym, przy drugiej zasłonie. Ostatnia część 12 wierszu powinna być podana, jak następuje: "przyniesie (z dziedzińca) w środek (miejsca Świętego) przed zasłonę." Zamiast słowa przy, po hebrajsku jest podane przed słowem na zasłonę, la, lecz nie było podane przez A. V. (amerykańskiego wydania) tłumaczy. W wierszu 2 część kwestii powinna być przetłumaczona jak następuje: "Mów do Aarona, brata twego, żeby nie przychodził przy wszystkich sposobnościach w miejsce Święte (Najświętsze) ze środka (Świętego) do zasłony obecności ubłagalni". W A.V. tłumaczeniu, tłumacze nie podali dobrze dwóch słów la i me (przy i od). Wiersze właściwie przetłumaczone dowodzą, że naszego br.

Russella myśl, gdzie kadzidło było ofiarowane, jest właściwą, tak jak pozaobraz także pokazuje, że wonność jest ofiarowana, w pozaobrazowym miejscu Św.

Pytanie: Czy bracia Wielkiego Grona są latoroślami Winnej Macicy, czy są odciętymi ?

Odpowiedź: Wielkie Grono jako takie nie jest wcale przedstawione w tym obrazie Winnej Macicy i latorośli. Wiemy, że utraciele koron przez cały wiek byli przez Boga liczeni jako zarodki Chrystusa, aż do jesieni 1916 Pan zaczął prowadzić ich od Miejsca Świętego na dziedziniec. Z tego samego stanowiska byli oni w Winnej Macicy jako latorośle podczas wieku Ewangelii. Dlatego nie są oni tymi latoroślami, które zostały odcięte i spalone. Tymi jest klasa Wtorej Śmierci, których Wtóra Śmierć symbolizowana jest przez ogień i zniszczenie odciętych latorośli (gałęzi).

Pytanie: Czy upadli Aniołowie stali się niedoskonałymi w ich organizmach (ciałach duchowych) jako też w ich charakterach?

Odpowiedź: Grzeszny upadły stan upadłych Aniołów jest jawnym dowodem, że stali się niedoskonałymi w ich charakterach. Lecz dla dobrych przyczyn nie stali się niedoskonałymi w ich duchowych ciałach, tak jak ludzkość. Działanie wyroku śmierci jest przyczyną cielesnej niedoskonałości upadłej ludzkości; lecz upadłych Aniołów Bóg nie oddał pod wyrok śmierci. Bóg oddał ich raczej wyrokowi więzienia, w którym byli w stanie objawić się tylko w ciemności, w atmosferze około ziemi, w tym ich więzieniu. (2 Piotra 2:4 słowo tartaros jest tu przetłumaczone "strąciwszy ich do piekła." Jest to czasownik i powinno być przetłumaczone "uwięził ich" (Judy 6; Efez. 2:2). Tak więc uwięzienie w atmosferze naszej ziemi aż do sądu wielkiego dnia, a nie śmierć, jest wyrokiem dla upadłych Aniołów. Dlatego są oni pod wyrokiem, którego Bóg im dał, a nie pod wyrokiem, którego im Bóg nie dał. Z tej przyczyny ich ciała nie podlegają procesowi umierania, tak jak niedoskonałe ciała. Dlatego ich ciała nie są zepsute i z tej przyczyny nie są niedoskonałe. Ciała upadłych Aniołów są dlatego doskonałe.

Pytanie: Proszę zharmonizować podania, że Lewici wyobrażają (1) usprawiedliwionych z wiary, (2) Wielkie Grono, i (3) Starożytnych Świętych, Wielkie Grono i Młodocianych Świętych.

Odpowiedź: "Badacze Biblii mogą przypomnieć sobie, że w "Cieniach Przybytku" jest pokazane, że Lewici byli typem na usprawiedliwionych z wiary; w VI tonie zaś jest podane, że lewici byli typem na Starożytnych Świętych, Wielkie Grono itd., a w Strażnicach od roku 1907, że byli typem na Wielkie Grono. Te różne pozafigury sprawiają niektórym braciom trudności wyrozumienia tak jakoby nie były w harmonii jedna z drugą. Harmonia tych różnych podań stanie się jasna, gdy podobnie jak brat Russell, dobrze rozbiemy Słowo Prawdy, z punktu patrzenia na Wiek Ewangelii, Wiek Tysiąclecia i przejściowy okres. (Epifanię - Czas ucisku 40 lat od 1914 do 1954). Rozumiemy, że wszystkie trzy podania myśli brata Russella są właściwe. Wiek Ewangelii ma jego szczególny podział pozaobrazowych lewitów, usprawiedliwionych z wiary; Wiek Tysiąclecia, szczególnie jego koniec, ma swój szczególny podział lewitów, Starożytnych Świętych, Wielkie Grono i Młodocianych Świętych; i okres który tworzy przejście między tymi dwoma wiekami, to jest żniwo, a mianowicie okres Epifanii ma jego szczególny podział Lewitów, to jest Wielkie Grono i Młodocianych Świętych. Dlatego rozumiemy, że te trzy różne wyjaśnienia o lewitach nie sprzeciwiają się jedno drugiemu. Ma się rozumieć, że nie możemy je mieszać jedno z drugim w wiekach. Jeżeli wstawimy każdy pogląd lewitów do ich szczególnego okresu czasu, jak powyżej, to będą w harmonii jedno z drugim. Fakt, że lewici w typie wyobrażają trzy różne podziały w pozaobrazie, nie jest wyjątkowym. Takie rzeczy napotykałyśmy często w Piśmie Św. na przykład Samson, Jozue, Dawid itd. są typy różnych części w pozafigurze: a że jeden jest użyty do wyobrażenia różnych pozafigur. Jehowa pokazuje przez to Jego rozliczną Mądrość.

Gdy mówimy o pozaobrazowych lewitach, będzie dla nas dobrą rzeczą zauważyć, że ci, którzy teraz w Epifanii przychodzą do szczególnej uwagi Kościoła (4 Moj. 8: 9) jako Wielkie Grono, mogą dla lepszego określenia być nazwani przejściowymi lewitami. W tym przesiewaniu byli podzieleni na 8 główne grupy. Cztery z nich stosują się do czterech familii Kaatów, to jest Amramici (potomkowie Amrama przez Mojżesza, nie przez Aarona, którego familia składała się z Kapłanów 1 Kron. 23:12-17) Izaryci, Hebronici i Huzyelici. Dwie z nich stosują się do Nahelitów (Naheli) i Muzytów; a pozostałe dwie stosują się do dwóch familii Gersona, to jest Lobnitów i Semeitów. (4 Moj. 3:17-21). Podług 4Moj. 7:9 żadni z pozaobrazowych Kaatów nie mieli symbolicznych wozów, organizacji, przez które by wypełniali ich służbę; gdy zaś ci inni pozaobrazowi lewici tego przejściowego okresu mają takie organizacje, jako wozy do ich służby. (4 Moj. 7:3-8). Oprócz osiem głównych podziałów, w które Wielkie Grono było z początku podzielone, jest ich teraz około 50; a przy końcu Epifanii będzie ich razem 60. ile słupów na dziedzińcu. Oprócz tego będą jeszcze dwie dywizje między ludem Bożym, to jest Małuczkie Stado i Klasa Wtorej Śmierci.

Pytanie: Co miał nasz Pan na myśli przez wyrażenie podane w Ewangelii Jana 10: 9: "wnijdzie i wynijdzie, a pastwisko znajdzie?"

Odpowiedź: Naszego Pana myśl stanie się jasną, jeżeli spamiętamy obraz który łącznie z nią był użyty - obraz pasterza i jego owiec. Pasterz w Palestynie wprowadzał owce do owczarni dla protekcji przeciwko niebezpieczeństwu nocy; a rano wypuścił je z owczarni na pastwisko. Jak owczarnia była protekcją dla owiec, to trafnie wyobraża stan, że znajdujemy się pod Boską protekcją. Jak owce były prowadzone do owczarni przez pasterza, to pięknie wyobraża jak my, jako Pańskie owce, prowadzeni jesteśmy przez Jezusa, naszego Pasterza, pod opieką i protekcją Boskiej opatrności tak więc wchodzimy. Innymi słowy, wchodzenie owiec, wyobraża, że wchodzimy do udziału Boskiej opieki i protekcji, którą wytwarza Boska opatrność. Ta część obrazu wyobraża dlatego stan, że jesteśmy pod Boską opatrnością. Ta druga część tekstu "wynijdzie i pastwisko znajdzie" wyobraża inne szczególne przywileje Boskich owiec. Jak palestyński pasterz rano wyprowadził owce na pastwisko, ażeby je nakarmił, to wyobrażało, jak nasz Pan Jezus, nasz Pasterz, daje nam inny przywilej Boskich owiec - że karmi nas Słowem Bożym. W pastwiskach Jego Słowa jesteśmy prowadzeni przez naszego Pasterza do najodświeżających uczt Prawdy. Za to chwalimy Pana, że pozwala nam wejść że udziela nam błogosławieństw przez Jego opatrności i że pozwala nam wyjść - to jest, że karmi nas Jego Słowem, pokarmem na czasie, którego Bóg obficie nam dostarcza w Chrystusie.

Pytanie: Jak możemy napewno wiedzieć, że Nowe Stworzenie jest Wielkim Gronem?

Odpowiedź: Przez jego wyraźną rewolucję przeciwko Pańskim naukom i zarządzeniom. - Psalm 107:11. zobacz również artykuł: "Kozioł Azazela" w Teraźniejszej Prawdzie.

Pytanie: Z punktu widzenia ogólnych Biblijnych nauk że nie ujrzy Boga człowiek, aby żyw został (2 Moj. 33:20), jak mamy rozumieć 2 Moj. 24:10,11?

Odpowiedź: W 2Moj. 33:20 jest powiedziane, że nikt nie może widzieć literalnego oblicza Boga i żyć. Chwalebne światło świecące z chwały Bożej jest tak silne, że zniszczyłoby ludzką istotę, jeżeliby miała je widzieć. Co jest dane w 2 Moj. 24:10,11 względem tych co widzieli, nie widzieli ciała Jehowy, lecz raczej otrzymali wizję (widzenie - przedstawienie) Jego Ciała. Nie tylko jest to nadmienione w 10 wierszu, o nogach Jehowy i o chodniku z kamienia pod Jego nogami, lecz również przez słowo 11 wierszu, że **widzieli** Boga. To słowo jest hebrajskim słowem **chazah**, z którego żydowskie słowo **widzący** i **wizja** pochodzą; naprzykład **chazah**, widzący w 2 Sam. 2:11; **chazon**, **wizja** w Abak. 2:2,3; **chazoth**, wizje w 2Kron. 9:29; **chazooth**, wizja w Iz. 21:2; **chizyon**, wizja w Joel.

2:28. Hebrajskie dlatego podaje, że widzieli wizję, wyobrażenie Boga, a nie Samego Boga.

Pytanie: Czy wynagrodzenie, aby być w Klasie Młodocianych Świętych w przyszłości, wymaga charakteru i stanu serca znajdujących się po stronie Kapłanów w obecnym przesiewaniu? Czy spółkowanie z lewickimi oddziałami pokazuje pewną niewolę i niewłaściwy stan wiary, aby uczynić ich niestosownymi współnikami Starożytnych Świętych?

Odpowiedź: Nim Młodociani Święci staną się godnymi do współdziałania z starożytnymi Świętymi, będą musieli otrzymać dobrą sławę ich wiary i posłuszeństwa, i do jakiego stopnia trzymając się lewickich podziałów i sympatyzując z lewickimi drogami, do takiego stopnia będą musieli oczyścić się, jeżeli będą chcieli mieć udział z Starożytnymi Świętymi. A to ostatecznie wierni między nimi uczynią. Jednakowoż zdaje się nam, że będąc tymczasowo zawikłani z Wielkim Gronem, nie znacząłoby, że ostatecznie staliby się niegodnymi stanu lewitów tysiąclecia, tak samo jak zawikłanie Wielkiego Grona nie uczyniło by go ostatecznie niegodnego stać się lewitami tysiąclecia. W obu wypadkach spodziewamy się, że przyjdzie oczyszczenie, które uczyni ich godnymi. Lecz jak jużesmy raz wskazali, ci Młodociani Święci, którzy spółkują z Kapłanami, mają już teraz lepszą sposobność do zwycięstwa, a potem otrzymają lepsze wynagrodzenie od tych, którzy teraz spółkują z lewitami.

Pytanie: Czy wzięcie przez ducha, podane w 1 Król. 18:12; 2 Król. 2:16 i Dz. Ap. 8:39 udziela nam pewnego światła względem wzięcia Eliasza, podanego w 2 Król. 2:1,11?

Odpowiedź: Tak, wzięcie Eliasza, o którym synowie prorocy mówili w 2 Król. 2:16, jest wyjaśnieniem, że był wzięty, a potem z powrotem spuszczonej na ziemię. Podanie Obadyasza w 1 Król. 18:12 wyjaśnia, że Eliasz mógł być wzięty z ziemi; a doświadczenie Filipa w Dziejach Ap. 8:39 wyjaśnia, nie tylko, że Eliasz był wzięty w niebiosa, (powietrze) ale także został spuszczonej na ziemię.

Pytanie: Ponieważ żniwo skończyło się w 1914 roku, a pokłosie w 1916, czy jest właściwą rzeczą, jak podane w ślubie, modlić się za "ogólnym dobrym żniwa Pańskiego, mianowicie za udział, do którego sam zostałem uprzywilejowany do tej pracy?"

Odpowiedź: Już nie jest właściwą rzeczą modlić się za zarysami żniwa i pokłosia, ponieważ zostały już ukończone, lecz jest właściwą rzeczą, modlić się za tymi innymi zarysami dzieła żniwa, ponieważ te ostatnie są jeszcze w toku. Możemy sobie zapamiętać te rzeczy, które już żesmy w Teraźniejszej Prawdzie podali, że dzieło żniwa składa się z siedmiu procesów: 1) żęcie i pokłosie, 2) wiązanie, 3) suszenie, 4) młócenie, 5) przewiewanie, 6) przesiewanie i 7) wzięcie do gumna. Ostatnie pięć procesów żniwa jeszcze odbywają się i dlatego jest właściwą rzeczą modlić się, co w ślubie jest nadmienione, za "ogólnym dobrym żniwa Pańskiego, mianowicie za udział, do którego zostałem sam uprzywilejowany do tej pracy." I dlatego jest też właściwą rzeczą modlić się "za wszystkimi drogami współpracownikami." Dlatego drodzy Bracia i Siostry, trzymajmy wszystkie części ślubu, a mianowicie naszego ślubu poświęcenia.

Pytanie: Mogą Młodociani Świeci widzieć głębokie rzeczy Prawdy?

Odpowiedź: Młodociani Święci są od Pana uprzywilejowani, ażeby mogli widzieć głębokie rzeczy Prawdy z wyjątkiem tych Prawd, które odnoszą się do działania w sercach spłodzonych z Ducha nowych stworzeń. Ktoś może zapytać się: "Mogą Młodociani Święci widzieć wszystkie inne głębokie rzeczy Pisma Św., których przedtem tylko nowe stworzenia mogli widzieć?" Odpowiadamy, że "tak." A to z powodu zmiany dyspensacyjnej. Aż do 1881 głębokie rzeczy Prawdy mogły być widziane tylko przez spłodzonych z Ducha. Od 1881 roku, gdy ogólne powołanie skończyło się, ci, którzy stali się Młodocianymi Świętymi, otrzymali

specjalne władze rozumieć głębokie rzeczy, z wyjątkiem tych rzeczy, które odnoszą się do działania Ducha spłodzenia w świętych, a nawet te rzeczy, przez porównujące rozumowanie, są oni w stanie do pewnego stopnia uznać, ponieważ w ich sercach Duch Boży. oprócz Ducha Spłodzenia, w nich działa; a przez czuwanie nad jego działaniem mogą mieć słabe, lecz nie zupełne pojęcie o działaniu Ducha Spłodzenia w sercach Kapłaństwa. Ktośby mógł dać zapytanie: "Dlaczego twierdzimy, że od 1881 wszystkie głębokie rzeczy z wyjątkiem powyżej wymienionych, są przez Młodocianych Świętych uznawane i zrozumiałe? Odpowiadamy, że tajemnicze zarysy Boskich planów zostały od niepoświęconych dlatego zakryte, ponieważ wyrozumienie tych rzeczy przeszkadzałoby w wypełnieniu się tego planu: lecz ponieważ weszła zupełność pogan do wysokiego powołania, Pan używa inne dyspensacyjne zarządzenie co się tyczy Młodocianych Świętych. Doświadczenie dowodzi nam, że wszyscy poświęceni, którzy byli wierni w czasie Parousji od 1881 rozumieli, z wyjątkiem powyżej wymienionych, głębokie rzeczy, a to doświadczenie dowodzi prawdziwości naszej odpowiedzi na pytanie. Możemy w ciągu dalszym nadmienić, że w przyszłym wieku, gdy świat się poświęci, będzie także mógł rozumieć wszystkie głębokie rzeczy Słowa Bożego z wyjątkiem powyżej wymienionych rzeczy, tak jak czytamy w Objawieniu 20:12: "Księgi (66 Ksiąg Biblii) były otworzone, " to znaczy, że będą jasne, uznane, zrozumiałe dla wszystkich przed białym tronem, to jest dla całej ludzkości. Dalej wiemy, że Starożytni Święci będą rozumieli wszystkie głębokie rzeczy, z wyjątkiem powyżej wymienionych, gdy w Tysiącleciu wyjdą jako nauczyciele dla wszystkich ludzi. Tak więc widzimy z tych trzech wypadków, to jest Młodocianych Świętych, poświęconych ludzi ze świata i Starożytnych Świętych, że dyspensacyjne zarządzenia przyprowadzają wszystkich poświęconych osób do widzenia głębokich rzeczy Boskich, z wyjątkiem powyżej wymienionych. Gdy spoglądamy koło siebie i widzimy, jak bracia w Prawdzie Epifanii, którzy poświęcili się po 16 wrześniu 1914, widzą głębokie rzeczy, możemy widzieć, że zostali ułaskawieni wiedzą głębokich rzeczy, nawet głębokich rzeczy Prawdy Epifanii, jako też Prawdy Parousi, a te fakty zmuszają nas do dania takiej naszej odpowiedzi na to pytanie i ufamy, że zadowolili wszystkich.

Pytanie: Czy Młodociani Święci przy końcu Tysiąclecia otrzymają spłodzenie z Ducha, aby otrzymali życie duchowe?

Odpowiedź: Nasz Pan w Ewangelii Jana 3:3 - 8 upewnia nas, że do wejścia w Niebieski stan jest potrzeba być spłodzonym z ducha. Jest to prawda, że uczynił tę wzmiankę dla Kościoła Wieku Ewangelii, lecz ta sama zasada musi być zastosowana do każdej zmiany z ludzkiej na duchową naturę. Jeżeli Starożytni i Młodociani Święci mają stać się duchowymi istotami, muszą najprzód być spłodzeni do duchowej natury, a potem muszą być rozwinięci w charakterze, ażeby mogli być uzdolnieni do życia, jako duchowe istoty. Dlatego zasada, która Jezus podaje w Ewangelii Jana 3: 3 - 8. stosuje się do każdego, co będzie przemieniony z ludzkiego na duchowy poziom. To możemy zauważyć z wypadku Wielkiego Grona, choć jako jednostki nie byli spłodzeni do tej klasy, lecz do klasy Małżonki. Dlatego spodziewamy się, że Starożytni i Młodociani świeci będą spłodzeni z Ducha, a to odbędzie się podczas tego krótkiego czasu przy końcu Tysiąclecia (Objaw. 20:3), prawdopodobnie bardzo rychło na początku tego krótkiego czasu.

Pytanie: Proszę zharmonizować waszą naukę z Rzym. 11:36, że wszystkie pozostałe członki Maluczkiego Stadka zostały już zdobyte.

Odpowiedź: Przez zupełność pogan rozumiemy, że to wyobraza zebranie całej liczby wybranych z pogan narodów (oprócz Żydów). Ponieważ Izrael, nie będąc w stanie dopełnić pełnej liczby 144, 000 wybranych, dlatego Bóg obrócił się do Pogan, aby z nich dopełnić liczbę wybranych (Jana 1:11-13; Dz. Ap. 15:14; Rzym. 11:5,7,11-15, 17-24). Do czasu aż reszta wybranych - nie tych z Izraela lecz z Pogan - miała być dopełniona. Izrael według Rzym. 11:25 miał pozostać w zaślepieniu. Rozumiemy, że ani zdobycie ostatniego z wybranych, ani odwrócenie zaślepienia od Izraela, nie miało być momentalną sprawą, lecz że miało to być dokonane stopniowo przez długie lata. Ma się rozumieć, że to jest samowi-

doczynym ze względu na odwrócenie zaślepienia od Izraela, ponieważ zaślepienie było z przyczyny uprzedzenia, błędu i ignorancji i dlatego potrzeba pewnego czasu, ażeby to z ich serc i umysłów usunąć. Rozumiemy, że były różne stopnie w okresach lat, w które zupełność Pogan wchodziła i w którym czasie zaślepienie Izraela było stopniowo usuwane. Pierwszy raz było to w czasie od wiosny 1878 do jesieni 1881, kiedy ostatni z wybranych, aby dopełnić zupełną liczbę z 144, 000 po tej i po drugiej stronie zasłony został poczytalnie przyjęty. I podczas tego okresu czasu stopniowe usuwanie zaślepienia Izraela rozpoczęło się. Przywrócenie im pewnych przywilejów odnoszących się do Palestyny ze strony chrześcijańskich państw Europy na Kongresie berlińskim w roku 1878, było powodem usunięcia cokolwiek z ich uprzedzenia. I w tym samym czasie zaczęto rozszerzać między nimi Nowy Testament Dr Delitzsch'a w języku hebrajskim, który zaczął usuwać ich niewiary, ignorancję i zaślepienie względem Mesjasza. Lecz zupełność z Pogan od 1878 do 1881 nie pozostawiła jeszcze wszystkich jednostek w powołaniu. Niektórzy z nich wypadli i w 1881 była potrzeba do wezwania innych na miejsce tych wypadłych, aby wypełnić miejsce z pośród poczytalnie wybranych po tej stronie zasłony. W okresie czasu od 1881 do 1914, był następny stopień zupełności Pogan, a w Jesieni 1914 ten stopień z ostatnim poczytalnie wybranym zakończył się. Z tej przyczyny od tego czasu żaden z poczytalnie wybranych nie utracił już korony, lecz pozostaną tak długo poczytalnie wybranymi, aż przejdą poza drugą zasłonę. Podczas tego samego okresu czasu (1881 - 1914) usuwanie zaślepienia Izraela postępowało prędko; w 1878 uprzedzenie przeciwko Jezusowi było tak silne między prawie wszystkimi Żydami, że uznawany był On przez nich jako największy z wszystkich grzeszników, gdy zaś w 1914 miliony Żydów uznawały Jezusa jako największego i najświętszego z największych proroków Izraela. W wielu kazalnicych żydowskich, w których około lat 45 temu wzmianka o Jezusie byłaby uważaną za wielką profanację, teraz Jezus jest często wspominany, jako przykładowy Izraelita Izraelitów. Nawet ci najwięcej ortodoksi z pośród Żydów twierdzą teraz o Nim, że był ozdobą ich narodu. Tylko ten, który wie z doświadczenia o ich głębokim uprzedzeniu przeciwko Jezusowi w roku 1878, może zauważyć, jak wielce zmieniły się ich poczucia do Pana w październiku 1914. Trzeci stopień zupełności Pogan, który zaczął się w 1914, zakończy się, gdy ostatni z wybranych z Pogan przejdzie

za drugą zasłonę. Nie wiemy kiedy to będzie i prawdopodobnie nie będziemy tego widzieć z tej strony zasłony. Potem zakończy się okres poczytalności członkostwa Ciała Chrystusowego. Wynikiem tego będzie zupełne zakończenie, w pełnym słowa tego znaczeniu Zupełności Pogan. Widocznie po tym czasie Wielkie Grono dokona zupełnego odwrócenia Izraela od zaślepienia jako narodu, który, ma się rozumieć, usunie z siebie jego narodowe zaślepienie i uprzedzenie.

Pytanie: Czy Jest Epifania specjalnie dla świata, czy dla Kościoła?

Odpowiedź: Grecki słowo Epifania ma w Biblii dwojakie znaczenie i przedstawia: (1) prawdę świecąca ze specjalną światłością (2) okres czasu, w którym przez jasne świecenie objawi się Pan światu, Wielkiemu Gronowi i Młodocianym świętym, jako obecny przy Jego wtórem przyjściu w Jego prawdziwych stosunkach. W pierwszym jego znaczeniu nasz drogi brat Russell używa i piśmiennie wyjaśnia to słowo na str. 44 - 47 w broszurce "Powrót naszego Pana", gdy używa i piśmiennie wyjaśnia jego ostatnie znaczenie i przeciwstawia temu period Parousji jako czas, w którym Pan objawia Kościołowi Jego obecność wtórego przyjścia w Jego prawdziwych stosunkach, jako różniące się od okresu Epifanii lub Apokalypsis, podczas którego objawia się Pan światu i wielkiemu gronu, jako obecny w Jego wtórem przyjściu i Jego prawdziwych stosunkach. (Przeczytaj tę broszurkę, gdzie jest podana różnica okresu Parousji od Apokalypsis. Pan odsłaniając się Kościołowi Epifania jako czasu Jego Apokalypsis, odsłaniając się wielkiemu gronu). Jeżeli Apokalypsis wyobraża okrug objawienia, jest to samo co okres Epifanii. Nieświadomie w Teraźniejszej Prawdzie No. 1 (angielskiej) odróżniliśmy od okresu Epifanii w następujący sposób: "wtóre Przyjście Jezusa postępuje przez trzy stopnie, pokazane przez greckie słowa **Parousja, Epifanja i Apokalypsis**". Jeżeli zmienimy trzy stopnie na dwa a i na lub, wtenczas nasz nieświadomy błąd będzie właściwie poprawiony.

Niektórzy sprzeciwiają się temu, że Epifania jest okresem, w którym Pan objawia się Wielkiemu Gronu w czasie wtórej Jego obecności. Na to odpowiadamy co następuje: Choć jednostki, które teraz są w Wielkim Gronie, wiedziały o Jego obecności podczas Parousji, to jednak nie wiedziały wtenczas, że były w wielkim gronie.

Dla Ogólnego Zainteresowania.

Wieczera Pańska 15-go Kwietnia

Wieczera Pańska tego roku przypada po 6-iej wieczorem 15go kwietnia Obliczenie, na którym to jest uzasadnione, jest następujące: Wiosenne porównanie dnia z nocą w Jeruzalemie przypada o 3: 21 po południu 21-go marca. Nów księżycy najbliższy tej dacie pokazuje się w Jeruzalemie o 2:32 popołudniu 3-go kwietnia; zatem pierwszy dzień Nisana zaczyna się w Jeruzalemie o 6-iej wieczorem 2-go kwietnia, (tj. początek 3 - go kwietnia według Boskiego zapatrywania), a 14ty Nisan zaczyna się tam o 6-iej wieczorem 15go kwietnia. Przeto z braćmi po całym świecie Nisan 14 zaczyna się 15-go kwietnia o 6-iej wieczorem.

Ponieważ wielu oszustów podróżuje między braćmi w Polsce, korzystając z ich gościnności i sakiewek, zdecydowaliśmy uczynić to co bracia w pierwotnym Kościele w takich wypadkach zmuszeni byli uczynić, aby zabezpieczyć zbory i jednostki z braci przed wykorzystywaniem ich przez oszustów. Jeżeli jaki wierny brat miał zamiar podróżować, otrzymał on poświadczenie podpisane przez starszych jego zboru, że ma dobry chrześcijański charakter i jest wierny Słowu Bożemu. Oszuści ma się rozumieć nie mogli bez podobnienia takiego świadectwa otrzymać. Przeto, aby nie dopuścić do wykorzystania w rozmaite sposoby szczeroci braci przez oszustów, radzimy braciom epifanicznym, którzy chcą podróżować od miejsca do miejsca, gdzie są zbory epifaniczne, aby otrzymali poświadczenie, podpisane przez każdego starszego w ich zborze, te oni są w Prawdzie Epifanii i że prowadzą życie chrześcijańskie. I niech tacy podróżujący bracia biorą ze sobą owe poświadczenie i przedstawiają je braciom, gdziekolwiek przyjadą, aby zapewnić sobie braterskie przyjęcie. Radzimy aby nie przyjmować takich, którzyby nie mieli takiego poświadczenia. Podobna rzecz tyczy się także epifanicznych pielgrzymów i ewangelistów. Każdy jeden z nich otrzymał potwierdzające poświadczenie z Domu Biblijnego, iż on jest epifanicznym pielgrzymem lub ewangelistą. Oprócz tego brat Kasprzykowski ogłosi ich przyjazd zborom, do których oni mają

przybyć. I jeszcze raz radzimy, aby nie przyjmować takich, którzy przyjeżdżają bez takiego poświadczenia i bez ogłoszenia ich przyjazdu przez brata Kasprzykowskiego; dlatego, że takowi są albo błaznami albo przywłaszczają sobie tylko urząd pielgrzyma lub ewangelisty epifanicznego Domu Biblijnego.

SPROSTOWANIA: - W Ter. Prawdzie w Nr. 73 popełniono w druku wiele niedokładności i opuszczeń na miejsce których zostały podane słowa z innych miejsc tegoż numeru. Poniżej podajemy sprostowanie ważniejszych omyłek drukarskich, prosząc braci, ażeby sobie natychmiast poprawili te miejsca, gdyż bez poprawki wiele zdań pozostanie niezrozumiałych.

Str. 84, szpalta 1, wiersz 5 od dołu wykreślić słowa: **do rzeczy Parousyjnych, oprócz krótkiego zwrócenia się do** - a na miejsce tego napisać: **od jego ostatka w miesiącu Nisan 1918, ponieważ oni po-**

Str. 85, szpalta 1, par. 1, wiersz 27 z góry i wykreślić słowa: **który nie jest w stanie wytłumaczyć tę rzecz po** - a na miejsce tego napisać: **i inni przez rewolucjonizm wydali członków.**

Str. 89, szpalta 2, par. 2, wiersz 2 od góry po słowie: ze należy dopisać: **Starożytni Święci.**

Str. 90, szpalta 1, pr. 2, zdanie w wierszach od 7 do 9 od góry. brzmiące w sposób następujący: **Nie tylko nie reprezentujący czasami światowe ludy, lecz wszystkie inne wody egipskie wchodzą w tę figurę; z tego widzimy, że nie ludy, lecz nauki są tu reprezentowane** - powinno brzmieć w ten sposób: **Nie tylko NIL, który czasem reprezentuje ludy światowe, ale wszystkie wody egipskie zostały obrócone w krew; dlatego w tym wypadku nie ludzi, lecz nauki wody Nilu przedstawiają.**

Str. 91, szpalta 2, par. 1, wiersz 2 od góry - wykreślić słowa: **gdyż one są zamierzone tylko dla Kościoła; i nikt oprócz nie** - na miejsce tego napisać: **gdy zastanowimy się nad propagandą o milionach, szczególnie ry-**

Str. 93, szpalta 1, par. 1, wiersz 4 od góry - po słowie, **przedmiotu** - dodać słowo **że.**

Str. 96, szpalta 1, wiersz 13 u góry - wykreślić słowa **tak jak.**

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWET EPIFANJI PAWEŁ S. L. JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partji, organizacyj i ludzkich wyznań wiary, lecz przywiązany do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie "Prawdy Parousyi" danej od Pana przez "wiernego sługę," która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, które dał Pan przez "wiernego sługę," do wiązania kontrolujących korporacji i towarzystw między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanii, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu. tak jak Panu się podoba udzielić.

Dla bezpieczeństwa należy wysłać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granic Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary taki nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopja Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana darmo, tak dla proszących o to jak i dla innych osób, na tych samych warunkach, jak za czasów brata Russla. Odnowienie prenumeraty jest podane na owijance każdego wysłanego egzemplarza.

Roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych). Pojedyncza kopja 25c (1 zł).